

GŁOS BRATA



Pismo Parafii Św. Brata Alberta - Gdańsk Przymorze

Boże Narodzenie 2006 r.

Nr 5 (29)

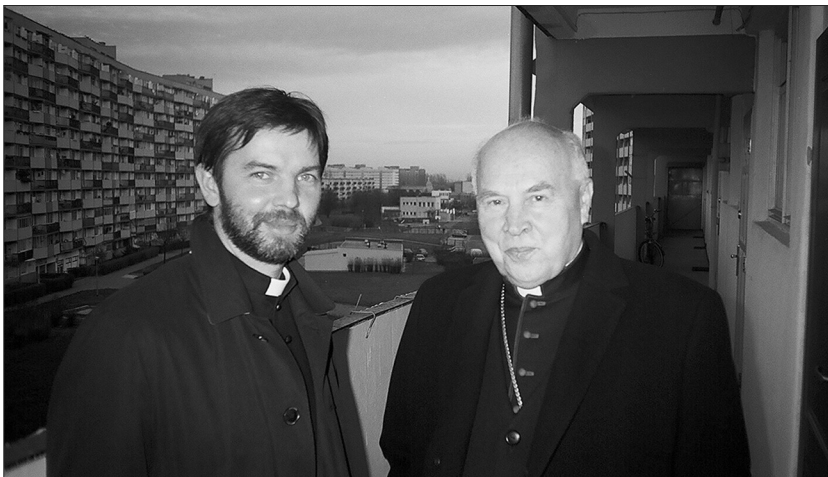


"Miłością ożywieni służmy sobie wzajemnie!" św. Paweł (Ga 5,13)

WIZYTACJA KANONICZNA 9-10.XII.2006 r.



Słowo od księdza Proboszcza



Ks. Arcybiskup z Ks. Proboszczem wizytujący parafian na Przymorzu.

Znów nastał czas życzeń, czas świąt i nadziei: na radość, na spełnienie marzeń i na przerwę w codzienności. Krążą po świecie karty z życzeniami i gdyby wszystkie zapisane na nich słowa mogły się urzeczywistnić, żylibyśmy w najwspanialszym ze światów. Na drugiej stronie pocztówki świeci Gwiazda Betlejemska, błyszczą kolorowa choinka, a pod nią mnóstwo prezentów, święta Rodzina promieniuje ciepłem, biały opłatek wróży pokój, blask świec odbija się w bombkach...

Życzę Wam takich właśnie wyżej opisanych obrazów – trochę zależy od nas, jaki będzie ten świąteczny czas... By był pachnący sianem, ciastkami i zielonym drzewkiem. Niech blask świec odbija się także w oczach rodziny, przyjaciół, znajomych, niespodziewanych gości...

My wszyscy, tak samo, jak pasterze, mędrcy ze Wschodu przeznaczamy ten najbliższy czas na poszukiwanie... gwiazdy, a nade wszystkim samego Boga...

Życzę Wam Wszystkim, aby owe poszukiwania świąteczne skończyły się sukcesem. Pamiętajcie, że święta grudniowe to święta „Szczęśliwego rozwiązania”! To Święta Bożego Narodzenia...

Niech więc Dziecię Jezus zawsze prowadzi Was przez świat,
bo tak łatwo przecież zgubić ślad.
Niech daje Wam nadzieję,
nawet kiedy w oczy wiatr wieje.

Moi Drodzy Parafianie!
Wiercie zawsze w kolejne Boże Narodzenia i otwierajcie swoje serca Temu, który przychodzi!

Ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk

Ps. Dziękuję wszystkim za udział w roratach, za piękne świadectwo wiary w czasie wizytacji, za każde dobre słowo i za wszystko, co czynicie dla naszego Kościoła. Bóg zapłać...

Chrystus kocha nas wszystkich, ale wydaje się, że – jak mówi Ewangelia – spogląda z miłością na młodych. Dobrze będzie, jeśli naszą miłością jeszcze bardziej Chrystus okaże nam swe Błogosławieństwo dla młodych i Ich duszpasterzy.

10.XII.2006

*ks. Tadeusz Goćłowski
arcybiskup*

Z ŻYCIA NASZEJ PARAFII

07.10.2006 – pielgrzymka do Lichenia.

16.10.06 – nadanie Gimnazjum nr 21 imienia Dziedzictwa Pontyfikatu Jana Pawła II. Mszy św. przewodniczył ks. Arcybiskup Tadeusz Goćłowski, metropolita gdański.

19-22.10.06 – pielgrzymka dziękczynna do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie Łagiewnikach za tegoroczne Misje św. w naszej parafii i za otrzymanie relikwii św. Siostry Faustyny.

23-25.10.06 – rekolekcje ewangelizacyjne prowadzone przez ks. Dariusza Żyźniwskiego i wspólnotę Jezusowej Łodzi.

18.11.06 – udział młodzieży w Dniu Modlitwy Młodych w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Oliwie.

1.12.06 – wyjazd chóru parafialnego do sióstr Nazaretanek w Jastrzębiej Górze.

2.12.06 – zabawa andrzejkowa zorganizowana przez Domowy Kościół.

8.12.06 – Uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny.

8.12.06 – cieszymy się już z 20 nowych ławek w kościele.

9-10.12.06 – wizytacja parafii przez ks. Arcybiskupa Tadeusza Goćłowskiego.

12.12.06 – wizytacja ks. Arcybiskupa Tadeusza Goćłowskiego i ks. Proboszcza Grzegorza Stolczyka w przedszkolach, szkołach podstawowych oraz w Warsztatach Terapii Zajęciowej w Klubie Bolek i Lolek, które znajdują się na terenie naszej parafii.

Takie słowa wpisał Ks. Arcybiskup Tadeusz Goćłowski do Kroniki z biblioteki parafialnej podczas swojej wizytacji w naszej parafii.

Sprawozdanie Rady Budowlanej i Rady Parafialnej

Wasza Ekszelencjo, Księżę Arcybiskupie, w imieniu Rady Budowlanej i Rady Parafialnej pragnę przekazać kilka zdań sprawozdania z naszej działalności.

W dniu 1 lipca 2001 roku ksiądz Grzegorz Stolczyk objął obowiązki proboszcza naszej parafii. Zaprosił wówczas do współpracy osoby różnych profesji. Z kilkunastu osób, które już współpracowały z parafią, i z osób nowoprzybyłych ks. Proboszcz powołał Radę Budowlaną.

Na początku został przeprowadzony przegląd dokumentacji technicznej oraz stanu istniejącego we wszystkich budynkach, od dachów po piwnice. W wyniku analizy zastanej sytuacji został nakreślony plan działania uwzględniający najpilniejsze prace i zadania na przyszłość, takie jak:

- 1 - remontowanie budynku kościoła,
- 2 - opracowanie projektu wnętrza kościoła,
- 3 - przygotowanie budynku klasztoru do przyjęcia sióstr Betanek,
- 4 - prace porządkowe na terenie kompleksu parafialnego i jego ogrodzenie,
- 5 - prace remontowe na plebanii.



Mając wizję całości, mogliśmy przystąpić do realizacji poszczególnych jej części. Zadaniem wymagającym najpilniejszej interwencji był dach na kościele, ponieważ był nieszczelny i wadliwie wykonany, a to przy silnych wiatrach zagrażało bezpieczeństwu.

W pierwszej kolejności zostały wykonane prace remontowe przy kościele, jego elewacji i doraźnym zabezpieczeniu połączeń dachowych. Potem trzeba było zebrać opinie ekspertów, przeprowadzić przetarg i zgromadzić odpowiednie środki, by zacząć generalny remont dachu. Został on przeprowadzony na przełomie 2005/2006 roku. Obecnie trwają prace nad projektem wnętrza świątyni, omawiane są jego warianty. Po zaakceptowaniu koncepcji mogliśmy przystąpić do zamawiania ławek do kościoła, mając pew-

ność, że będą stanowiły harmonijną całość we wnętrzu. Na nowe ławki parafianie czekali z niecierpliwością i cieszą się, kiedy przywożone są ich kolejne partie.

Kiedy zapadła decyzja o podjęciu współpracy z siostrami zakonu Betanek, trzeba było przeprowadzić remont generalny klasztoru, który stał nie użytkowany i był w złym stanie technicznym. Powstał projekt elewacji i wnętrza budynku, uwzględniający potrzeby duchowe i bytowe sióstr. Projekt został uzgodniony z siostrą generalną Zgromadzenia Sióstr Rodziny Betańskiej. Do chwili przybycia sióstr zostały wykonane prace przy zabezpieczeniu dachu, zaizolowaniu fundamentów. Zostały położone wszystkie potrzebne instalacje, wstawiono nowe okna i drzwi, położono podłogi, przygotowano pokoje mieszkalne z łazienkami i meblami. Kuchnia i pralnia zostały wyposażone w potrzebne urządzenia. Prace przy elewacji budynku pozwoliły zamknąć remont klasztoru i przekazać go siostram do użytkowania, włącznie z urzędową z wielką dbałością kaplicą klasztorną. Prace projektowe wnętrza wraz z wyposażeniem i witrażami wykonał franciszkanin o. Tomasz Jank, który jest także autorem interesującej interpretacji Drogi Krzyżowej, tam się znajdującej.

Przechodząc do prac na zewnątrz, trzeba było zacząć od uporządkowania terenu. Powstało opracowanie zagospodarowania, które zawierało projekty dróg wewnętrznych, małej architektury, projekt zieleni, oświetlenia i ogrodzenia. Przystępując do realizacji projektu, trzeba było wykonać prace ziemne, polegające na zniwelowaniu terenu, jego wyplantowaniu i przygotowaniu ziemi pod nowe nasadzenia. Porządkując teren wykarczowano dziko rosnącą zieleń, wycięto krzewy i drzewa, które zagrażały bezpieczeństwu. Uzyskaliśmy zgodę na wycięcie drzew od odpowiednich władz. Od zeszłej jesieni przybyło w parafii 100 drzew iglastych i liściastych. Przy budynkach założono mini ogródki z ozdobnymi krzewami. Cały teren obsiany został trawą.

Dużym przedsięwzięciem było wykonanie ogrodzenia posesji parafialnej. Całość zadania została zrealizowana własnymi siłami, od projektu do wykonania elementów ogrodzenia, włącznie z montażem i obmurowaniem kamieniem.

Dobrze układa się współpraca parafii z władzami SM „Przymorze”, dzięki niej został zrealizowany projekt drogi pieszej wzdłuż ogrodzenia wraz z oświetleniem. We współpracy z sąsiadującą firmą GPC został wybudowany wspólny parking przed parafią.

Wspomnę jeszcze o pracach remontowych na plebanii. Z inicjatywy ks. Proboszcza na piętrze powstało miejsce modlitwne dla księży, wyremontowano część pokoi mieszkalnych i sale w piwnicach, w których odbywają się spotkania grup duszpasterskich, redakcji gazetki parafial-

nej, spotkania okolicznościowe oraz próby chóru. Wyremontowano pomieszczenie biblioteki, które otrzymało nowe meble i regały na książki.

Do zadań, które czekają na rozwiązanie jest kontynuacja budowy Domu Dziennego Pobytu im. Brata Alberta. Jest to ogromne wyzwanie, które musi jednak czekać na swoją kolej, do czasu zakończenia realizacji wnętrza świątyni. Dla nas wszystkich jest to sprawa priorytetowa, zależy nam, aby sprawowanie Eucharystii odbywało się w warunkach najgodniejszych.

Od zeszłego roku pięć osób z Rady Budowlanej weszło w skład nowopowstałej Rady Parafialnej. W Radzie Parafialnej, która liczy 13 osób, swoje przedstawicielstwa mają także grupy duszpasterskie i modlitewne oraz przedstawiciele młodzieży.

Z perspektywy Rady Parafialnej dostrzegamy wielkie zaangażowanie ks. Proboszcza w sprawy parafian, od najmłodszego do najstarszego jej członka. Każdy włożony wysiłek dla dobra Kościoła jest dostrzeżony i rekompensowany. Odczuwamy także wielką radość wspólnie budując Kościół nie tylko materialny, ale i duchowy. Przywiązujemy wielką uwagę do tego, aby Eucharystia odprawiana była z należytą czcią i miała godną oprawę. Liczne grupy duszpa-

sterskie włączają się w służbę przy ołtarzu. Radością naszą jest to, że nie maleje ilość wiernych przychodzących na Msze św., że coraz liczniej uczestniczymy w procesji święta Bożego Ciała i Drodze Krzyżowej podczas Wielkiego Tygodnia na ulicach naszego osiedla, że przybywa osób przyjmujących Komunię świętą. Mieliśmy szczęście uczestniczyć w Ślubach Wieczystych siostry Michaeli. Cieszymy się także z inicjatywy kontynuowania peregrynacji obrazu Chrystusa Miłosiernego, która z kościoła przeniosła się do naszych mieszkań. Kopię obrazu wykonał nasz parafianin.

Doceniamy również staranne przygotowanie innych inicjatyw integrujących wiernych. Myślę przede wszystkim o odpuszczeniu parafialnym czy pielgrzymce rowerowej, w których co roku bierze udział coraz więcej uczestników.

Dzisiaj możemy być dumni z efektów wspólnej pracy i dziękujemy ks. Proboszczowi za jego ogromny wkład i za serce oddane życiu parafialnej społeczności.

Wasza Ekszelencjo, Ks. Arcybiskupie, na zakończenie w imieniu parafian pragnę podziękować Waszej Ekszelencji za ustanowienie ks. Grzegorza Stolczyka proboszczem parafii św. Brata Alberta na Gdańskim Przymorzu.

Bóg zapłać!

Sprawozdanie z działalności scholi dziecięcej

Schola dziecięca w obecnej formie istnieje przy parafii od 2000 r. Od początku jej istnienia prowadzącą scholę jest pani Aneta Bratke.

Schola spotyka się systematycznie raz w tygodniu. W czasie tych spotkań ćwiczymy wykonanie pieśni religijnych. Bierzymy aktywny udział w przygotowaniu oprawy muzycznej Mszy św. i innych nabożeństw:

- Mszy świętych niedzielnych z udziałem dzieci,
- Mszy świętych w ramach pierwszego piątku miesiąca oraz okolicznościowych z okazji świąt i uroczystości,
- nabożeństw, takich jak różaniec w miesiącu październiku, Droga Krzyżowa w Wielkim Poście i nabożeństwo ku czci Najświętszej Maryi Panny w miesiącu maju,
- rekolekcji wielkopostnych i adwentowych dla dzieci.

Włączamy się także naszym śpiewem w przedstawienia przygotowywane w parafii i w szkole.

Naszym śpiewem pragniemy głosić chwałę Bożą, zachęcić innych do modlitwy poprzez śpiew, a także sprawić, aby Msze święte i nabożeństwa były piękniejsze.

s. Michaela



Próba scholi dziecięcej z panią Anetą.

Altötting – duchowe serce Bawarii

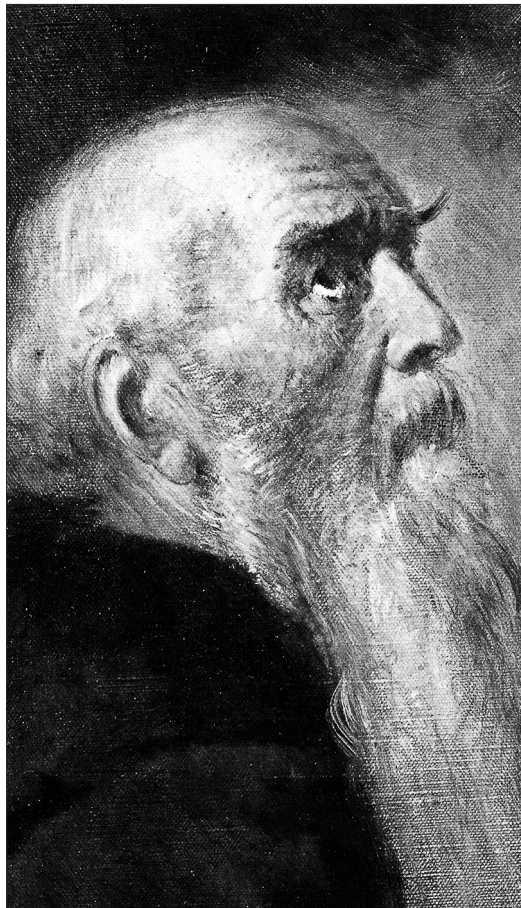
Małe miasteczko Altötting w Bawarii znajduje się na drodze wielu pielgrzymek z Polski, kierujących się na południe i zachód Europy. Altötting to główne niemieckie sanktuarium Maryjne. Sanktuarium Czarnej Madonny to szczególne miejsce w sercu obecnego papieża Benedykta XVI. To miejsce z cudowną figurą Matki Bożej z Dzieciątkiem odegrało podobną rolę w życiu Józefa Ratzingera, jak Kalwaria Zebrzydowska w życiu Karola Wojtyły. Początki kultu Maryjnego w Altötting związane są z postacią świętego Ruperta z Salzburga – zwanego Apostołem Bawarii. Tu, według tradycji, święty Rupert miał nawrócić jednego z książąt bawarskich – Ottona, oraz wielu jego poddanych, przyczyniając się tym samym znacznie do chrystianizacji tych ziem. Święty Rupert wybudował na miejscu dawnej pogańskiej świątyni kaplicę poświęconą Matce Bożej i umieścił w niej figurę Maryi. Obecnie kaplica nazywana jest Kaplicą Łask. Pierwsza figura podczas wielu wojen i zamieszek zaginęła. Obecna figura pochodzi z końca XIII wieku. Rzeźba ma 65 cm wysokości i przedstawia Maryję trzymającą w prawej dłoni berło, a na lewej ręce Jezusa. Duża dłoń Jezusa symbolizuje ogrom rozdawanych łask. W 1489 roku w Altötting miały miejsce dwa cudowne wydarzenia. Dwóch miejscowych chłopców straciło życie w tragicznych okolicznościach. Jeden z nich wpadł pod koła wozu załadowanego zbożem, a drugi utopił się w rzece. Zrozpaczone matki zniosły swoje dzieci do kaplicy przed figurą Matki Bożej i gorąco błagały o życie swych dzieci. Wówczas dzieci cudownie ożyły. Od tego czasu liczba modlących się i zanoszących swe błagania zaczęła nieustannie wzrastać. W 1623 roku książę bawarski Maksymilian I ogłosił Czarną Madonnę Patronką Bawarii.

Altötting w swej historii przechodziło różne koleje losu. Po dwukrotnym najeździe Węgrów w IX i XI wieku, przez blisko 200 lat miasto leżało w ruinie, nigdy nie ucierpiała jednak kaplica z figurą Matki Bożej, którą tu nazywają Naszą Kochaną Panią. Wnętrze Cudownej Kaplicy stanowi ośmiokątne sanktuarium liczące ponad jedenaście stuleci. W XV wieku dobudowano do kaplicy niewielki podłużny domek. Sanktuarium nie ucierpiała ani podczas wojen napoleońskich, ani podczas pierwszej i drugiej wojny światowej. Okolice Altötting przez wiele wieków były wolne od klęsk nieurodzaju, głodu i zaraz, pustoszących tereny Bawarii. Pod koniec lat dwudziestych XIX wieku Altötting zaczęło przekształcać się z małego miasteczka w prawdziwe

centrum pielgrzymkowe. Pobudowano m.in. domy pielgrzymkowe, jadłodajnie i przychodnie lekarskie dla pątników. Ośrodkiem życia religijnego pozostaje niezmiennie od wieków Cudowna Kaplica ze słynną figurą Matki Bożej. Bardzo liczne wota, umieszczone w kaplicy, świadczą o doznanych tu za pośrednictwem Matki Bożej łaskach i cudach. W kaplicy znajdują się też urny z sercami 24 władców Bawarii. Przez wieki zapisywali oni w testamencie swe serca Matce Bożej z Altötting jako dowód wielkiej miłości i czci do Niej.

Naokoło sanktuarium usytuowana jest Droga Krzyżowa. Przy ścianie świątyni stoją mniejsze i większe krzyże, które pielgrzymi biorą na swe ramiona podczas modlitwy stacyjnej, odpowiadając jej najczęściej indywidualnie.

Z sanktuarium związana jest także postać świętego Brata Konrada z Parzham, żyjącego w XIX wieku. Święty Brat Konrad urodził się 22 grudnia 1818 roku jako jedenaste dziecko w szanowanej rodzinie chłopskiej w dolnobawarskim Parzham. W parafialnej Księdze Chrzta został zapisany jako Johannes Birndorfer. Uczęszczał do Szkoły Ludowej, gdzie był bardzo dobrym uczniem. Wczesna śmierć rodziców spowodowała, że musiał przerwać naukę, by pomagać w pracy w gospodarstwie. Wszyscy, którzy Go znali w tym czasie, potwierdzali Jego głęboką religijność i wielkie umiłowanie modlitwy. W 1849 roku zrezygnował z części gospodarstwa, którą otrzymał w spadku i wstąpił do Zakonu Kapucynów w Altötting. Otrzymał imię zakonne Konrad. Po kilku latach próby, przełożeni powierzyli Mu służbę na furcie klasztornej. Sam brat Konrad tęsknił za ciszą i odosobnieniem. Bóg jednak chciał, aby znalazł się na granicy między światem a klasztorem w często odwiedzanym klasztorze w miejscowości



Wizerunek świętego Brata Konrada

pielgrzymkowej.

Klasztor oo. Kapucynów przylega bezpośrednio do kościoła świętego Brata Konrada (do 1953 r. św. Anny). Tu przez 41 lat brat Konrad do czasu swojej śmierci strzegł furty klasztoru, w którym jako Kapucyn żył i modlił się. Przybywali do Niego pielgrzymi, często prosząc o radę w różnych problemach i potrzebach, gdyż wyczuwali, że furtian jest przyjacielem Boga.

15 czerwca 1930 roku papież Pius XI uznał Go za błogosławionego, a 20 maja 1934 roku ogłosił świętym. Od tam cześć świętego Brata Konrada rozpowszechniona jest



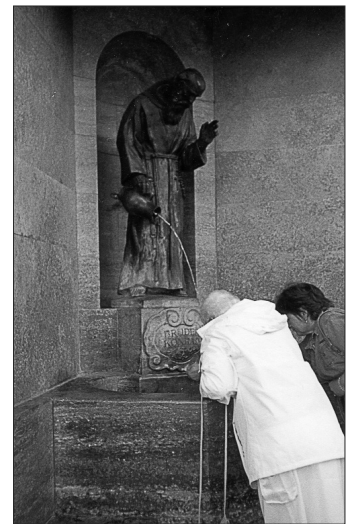
Ojciec Święty Jan Paweł II podczas pobytu w 1980 roku w Altötting modlił się w cudownej Kaplicy Łask.

na całym świecie. 18 kwietnia 1980 roku odwiedził Papież Jan Paweł II. Przebywając w Sanktuarium, zawierzył Niemcy Matce Bożej Łaskawej. Odwiedził też kościół świętego Brata Konrada, aby modlić się przy relikwiach Świętego Brata. W Altötting żywa jest pamięć o Janie Pawle II i o Jego wizycie w Sanktuarium. Świadkiem i znakiem tego nawiedzenia jest lipa posadzona wtedy przez Ojca Świętego na placu świętego Brata Konrada. Właśnie tu pod tym drzewem lipowym bierze swój początek pielgrzymkowo-turystyczny „Szlak Benedykta XVI”.

W sierpniu 1996 roku między Częstochową a Altötting podpisano porozumienie o współpracy miast będących ośrodkami kultu Maryjnego, do którego przystąpiły

też Loretto, Lourdes i Fatima. Współpraca między Częstochową a Altötting rozpoczęła się w 1991 roku, kiedy to przebywała delegacja władz Altötting z okazji VI Światowego Dnia Młodzieży w Częstochowie. Obecnie do Sanktuarium Czarnej Madonny w Altötting przybywa rocznie ok. 1 mln pielgrzymów – głównie Niemców i Austriaków, ale nie brak także pielgrzymów z Polski, Francji, Hiszpanii i innych krajów Europy.

Hubert Bartel



Po lewej autor artykułu przed kaplicą z cudowną figurką. Po prawej źródółko z figurą św. Brata Konrada przed kościołem pod jego wezwaniem.

**Et Verbum caro factum est
et habitavit in nobis.**

(J 1,14a)

**A Słowo ciałem się stało
i zamieszkało między nami.**

(J 1,14a)

et – i, a;

Verbum – Słowo;

caro (czytaj karo) – ciało;

factum est (czytaj faktum est) – stało się;

indicativus perfecti – tryb oznajmujący czasu przeszłego dokonanego, 3 osoba liczby pojedynczej od *fieri* – stać się;

habitavit – zamieszkało, mieszkał, mieszkała, mieszkało;

indicativus perfecti activi – tryb oznajmujący czasu przeszłego dokonanego strony czynnej, 3 osoba liczby pojedynczej od *habitare* – mieszkać;

in – w, na, tutaj tłumacz – między; przyimek ten łączy się z *ablativem* – miejscownikiem, narzędnikiem;

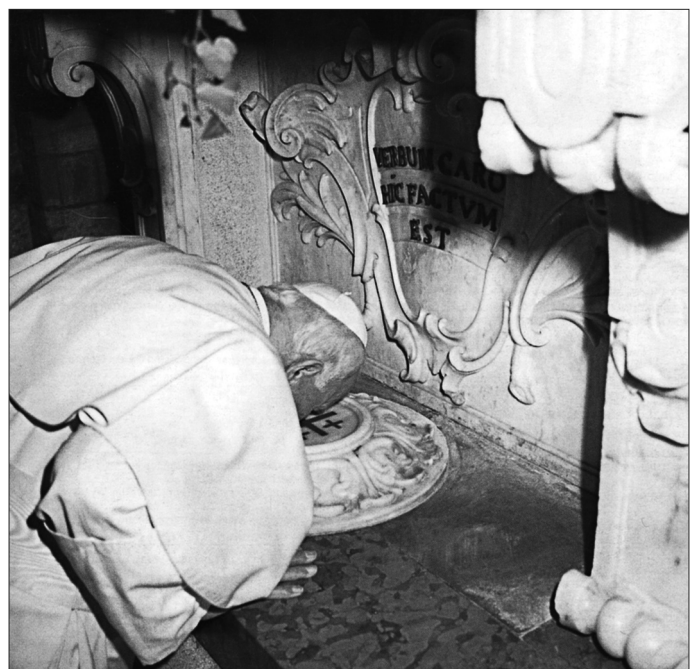
nobis – nami; *ablativus* – miejscownik, narzędnik od *nos* – my;

hic (czytaj hik) – tutaj. (Znajdź obok na zdjęciu z Nazaretu)

Słowa te są początkiem trzeciej części modlitwy Anioła Pańskiego (Angelus Domini).

opracował Dariusz Waśniewski

SZCZYPTA ŁACINY



Ukraina – Krym

Jesienią 2006 roku na przełomie września i października parafianie z Gdańska, Sopotu, Warszawy, a także osoby z Gdyni i Bydgoszczy, wyruszyli z pielgrzymką na Ukrainę. Z opieką duszpasterską towarzyszyli ks. Janusz Majkowski i ks. Tomasz Frymark.

Bogaty program pielgrzymki obejmował liczne ciekawe miejsca. Oprowadzał nas po nich i opowiedział interesujące historie pan Ryszard, doświadczony przewodnik z Warszawy. Wyjazd dla pielgrzyma ma dwa wymiary, pierwszy duchowy, bo każdy pielgrzymował w swojej intencji, drugi poznawczy, bo nie sposób nie być ciekawym, kiedy zwiedza się nowe miejsca.

Ukraina to wielkie państwo, leży w strefie umiarkowanego klimatu, posiada żyzne gleby i liczne bogactwa naturalne, m.in. węgiel, ropę naftową, gaz ziemny, rudy żelaza. Ma rozwinięte rolnictwo, przemysł wydobywczy i przetwórczy, a obecnie rozwijającą się turystykę. O te ziemie od wieków trwały wojny. W starożytności w IV-VI w. p.n.e. zakładali tu swoje kolonie Grecy. W IX w. była tu Ruś Kijowska, potem Halicko-Wołyńska, a od 1366 r. jest podzielona pomiędzy Litwę i Polskę. Następnie swą obecność zaznaczyły Mołdawia, Kozacy, Turcja (Chanat Krymski), Węgry, Austria (Monarchia Habsburska), Rosja, Czechosłowacja (Ruś Zakarpacka), Niemcy i ZSRR. W takim tyglu przemian, różnych wpływów ukształtowało się obecne państwo, które uzyskało niepodległość w 1991 roku po rozpadzie Związku Radzieckiego.

W drogę wyruszyliśmy w nocy, aby następnego dnia wieczorem przybyć do pięknie położonego Krzemieńca. Rano uczestniczyliśmy w Mszy św. w kościele pw. św. Stanisława. W burzliwej historii Krzemieńca często przewijają się wątki polskie. Miasto za króla Kazimierza Wielkiego przeszło do Korony, potem, po licznych zmianach losu, za czasów Zygmunta Starego opiekę nad grodem przejmuje królowa Bona. Chociaż sama nigdy tam nie była, to pod jej patronatem przebudowuje się zamek. Powstaje potężna twierdza, jedna z największych w swoim czasie na tym obszarze, usytuowana na ogromnej górze zamkowej, wydawać by się mogła nie do pokonania. Zdobył ją jednak pułkownik kozacki w XVII wieku. Dzisiaj pozostały tylko ruiny dawnej świetności. Obecnie góra nosi nazwę królowej Bony.

Miasto znane jest także z Liceum Krzemienieckiego. Założone jako Gimnazjum Wołyńskie przez Tadeusza Czackiego przy współudziale Hugo Kołłątaja, stanowiło ważny ośrodek życia umysłowego. Wykładowcami były wybitne osobowości jak Joachim Lelewel, Alojzy Feliński czy Józef Korzeniowski. Szkoła przetrwała 30 lat. Po upadku powstania listopadowego została przez cara rozwiązana. Wykładowcy z liceum przenieśli się do Kijowa i tam brali udział w zakładaniu uniwersytetu.

Dla Polaków najbardziej znaną osobą pochodzącą z Krzemieńca jest Juliusz Słowacki, nasz wieszcz narodowy odbierający zasłużoną sławę na równi z Adamem Mickiewiczem. Widzieliśmy pomnik-płaskorzeźbę poety w kościele, zwiedzaliśmy także dworek, w którym mieszkał w dzieciństwie. Obecnie w dworku mieści się Muzeum Juliusza Słowackiego. Poszczególne sale muzeum mają następujące na-



Msza św. w kościele pw. św. Stanisława w Krzemieńcu

zwy: pierwsza sala – Krzemieniec, potem Wilno, Warszawa, Listy do matki, Salon, Ukraina, Podróż na Wschód, Paryż i Ad memoriam. Poznajemy w nich historię życia poety, środowisko, w którym się wychowywał, oraz jego dorobek twórczy. Zebrano tu wiele pisanych dokumentów, pamiątek, portretów rodzinnych i stylowe meble matki poety, a także prace malarskie i grafiki z epoki, w której żył poeta. Wszystkie eksponaty z wielką starannością zaaranżowane oraz pięknie eksponowane. Dzięki wspólnemu wysiłkowi specjalnej komisji polsko-ukraińskiej, licznym instytucjom



Kaplica w kościele pw. Niepokalanego Poczęcia NMP w Berdyczowie

państwowym i naukowym oraz stowarzyszeniom, Muzeum Juliusz Słowackiego udostępniono publiczności i naukowcom w 2004 r.

Następnie udaliśmy się do Berdyczowa i Kijowa. Ta część naszej drogi pielgrzymiej pokrywa się z podróżą pani Stanisławy Bartel, dokładnie opisanej w poprzednim numerze Głosu Brata, dlatego aby się nie powtarzać, czytelnikom polecam przeczytanie tego artykułu.

W tym miejscu napiszę parę zdań o sprawie, która bardzo mnie poruszyła, a mianowicie o sytuacji Kościoła katolickiego na Ukrainie.

Obecnie wiele kościołów jest świeżo wyremontowanych, ale niektóre trzeba było odbudowywać ze zgliszczy. W XX wieku w ramach walki z wiarą społeczeństwa, świątynie zamieniano na magazyny, sale kinowe, w najlepszym razie koncertowe, urządzano w nich muzea ateizmu. Trzeba też przypomnieć trudną sytuację duchowieństwa z czasów komunizmu, gdyż po zwycięstwie rewolucji bolszewickiej w 1917 r. kierownictwo partii na czele z Leninem rozpoczęło systematyczną walkę z Kościołem i duchowieństwem. Uważano, że wiara obok własności prywatnej są główną przeszkodą na drodze do zbudowania ustroju komunistycznego.

W 1922 roku powstało GPU (Gosudarstwiennoję Polituprawlenije). GPU prześladowało systematycznie duchowieństwo, bo stanowiło ono siłę intelektualną i moralną, niezależną od kontroli komunistów. W GPU istniał specjalny wydział, którego celem była „obróbka” duchowieństwa katolickiego, tzn. zmuszanie księży za pomocą „odpowiednich” metod do współpracy. Do środków, jakie powszechnie stosowano, należały: szantaż, presja fizyczna i psychiczna, przekupstwo, obietnice pozostawienia na stanowisku i wszelkie inne metody mogące dać pożądane skutki. W lutym 1930 r. zażądano od wszystkich księży podpisania deklaracji o współpracy.

Plan likwidacji Kościoła, w tym także duchowieństwa katolickiego, traktowanego przez GPU jako element najbardziej niebezpieczny dla państwa komunistycznego, realizowany był konsekwentnie za pomocą metod i środków takich jak: aresztowania, sfingowane procesy, więzienia, zsyłki do łagrów, wymyślne tortury („Duchownym wkładano na głowy wieńce z drutu kolczastego” – to słowa Wiktora Suworowa z książki „Oczyszczenie”), a w szczytowym okresie terroru także rozstrzeliwania. Bardziej wpływowych księży aresztowano bardzo dyskretnie i niepostrzeżenie: w drodze, na ulicy, w formie uprowadzenia bez świad-

ków itp. Nierzadko księży znikali bez śladu i dopiero po dłuższym okresie okazywało się, że są w więzieniu lub w łagrze. Jednym z pierwszych „osiągnięć” władz sowieckich, będącym ciężkim ciosem dla Kościoła katolickiego, była likwidacja fizyczna jego hierarchii. Potem przyszła kolej na pozostałych księży. Na uwagę zasługuje tryb sądenia i skazywania duchowieństwa. Poza nielicznymi wyjątkami miał on charakter administracyjny, a nie sądowy, co wykluczało jakąkolwiek kontrolę opinii publicznej, i tak zresztą nie mającej żadnego głosu. Procesy przy drzwiach zamkniętych prowadziła i wyroki ferowała osławiona „trojka”, składająca się z trzech funkcjonariuszy: przedstawiciela sądu, GPU, NKWD, czyli policji politycznej.

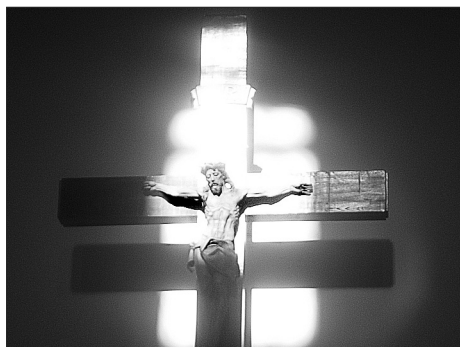
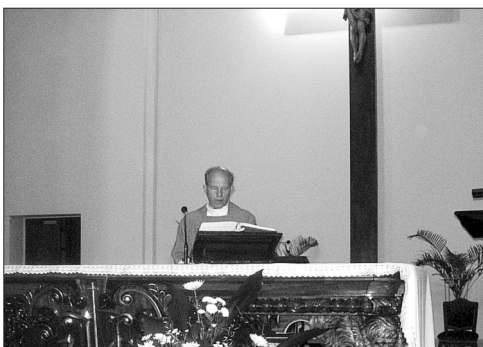
Działania władz sowieckich w okresie międzywojennym dowodzą, że postawiły one sobie za cel szybką likwidację Kościoła. Jako środek najbardziej skutecznie służący temu celowi wybrano aresztowanie całych grup księży i bardziej aktywnych religijnie wiernych, a następnie organizowanie grupowych procesów o charakterze politycznym, co pozwalało na ferowanie najsurowszych wyroków.

Po II wojnie światowej szczególnie w okresie stalinowskim i za czasów rządów Chruszczowa wszczęto szaleńcze prześladowania. Nocą wysadzono cerkwie w centrach dużych miast. Osoby duchowne oskarżano o ciężkie przestępstwa i skazywano w procesach politycznych na ciężkie kary, w tym na karę śmierci.

Księża katolicy zostali przed kilku laty, podobnie jak inne ofiary represji i procesów politycznych, uznani za całkowicie niewinnych i zrehabilitowani na mocy art. 1 zarządzenia Prezydium Rady Najwyższej ZSSR z 16 stycznia 1989 r. (wiedza o sytuacji Kościoła w czasach komunizmu pochodzi z opracowania ks. prof. R. Dzwonkowskiego).

Ilość ofiar wśród duchowieństwa jest ogromna i trudna do policzenia. Aby poznać jej wielkość, potrzebne są badania i swobodny dostęp do archiwów. Tymczasem dokumenty częściowo zaginęły podczas wojny, częściowo zostały celowo zniszczone, do części nie ma dostępu z powodu ich utajnienia.

Po wywalczeniu suwerenności Ukraina przystąpiła do odbudowy zniszczonych miejsc kultu religijnego i odbudowy życia duchowego. Organizuje się również samo społeczeństwo. Zwiedzaliśmy świątynie odrestaurowane od podstaw z wielkim pietyzmem, również i te, które trzeba było z niebytu zrekonstruować, głównie kościoły chrześcijańskie: cerkwie, świątynie rzymskokatolickie i ormiańskie, oraz innych wyznań – meczety i synagogi.



Msza św. w katedrze pw. św. Aleksandra w Kijowie – misterium światła

Wracając do naszych wrażeń pielgrzymkowych, Msze św., odprawiane w różnych miejscach, miały szczególny, kameralny nastrój. Zdarzały się także Msze wyjątkowe. W katedrze pw. św. Aleksandra w Kijowie na ścianie prezbiterium wisiał Krzyż. Na początku Mszy św. pojawiło się światło padające z bocznego okna na lewe ramię Krzyża. Podczas trwania Mszy św. światło przesunęło się oświetlając głowę i ciało Chrystusa, potem przeszło na prawe ramię Krzyża. Zobaczyliśmy wspaniałe misterium światła.

Natomiast w Ałuszcie w sali, gdzie uczestniczyliśmy w Eucharystii, okna były umieszczone wysoko nad stołem, który pełnił rolę ołtarza. Msze św. podczas naszego pobytu odbywały się w tym miejscu codziennie. Ale tylko raz, w dniu wspomnienia św. Franciszka, podczas modlitwy dziękczynnej przyleciało stado wróbli, siadło na drutach trójfazowej linii elektrycznej, odzwiercało radośnie swoją „modlitwę” i odfrunęło.

W naszej podróży, w drodze z Kijowa do Odessy, zatrzymaliśmy się w Humaniu, aby pospacerować alejkami wspaniałego Parku Potockich, nazwanego Zofiówką, jednego z najpiękniejszych parków Europy. Został założony z inicjatywy hrabiego Szczęsnego Potockiego dla ukochanej Zofii Witt, trzeciej swojej żony. Od jej imienia park bierze swo-

ją nazwę. Prace nad urządzeniem ogrodu trwały 9 lat (1796-1805) i zostały przerwane przez śmierć fundatora. Kompleks parkowy powstał nad malowniczym jarem rzeki Kamionka. Obejmuje obszar ok. 150 ha. Jest zaprojektowany w stylu krajobrazowym, w którym są liczne jeziora, w tym dwa największe, górne i dolne, połączone wodospadami. Tutaj każdy mostek, wyspa, platforma widokowa, altanka są pięknie zakomponowane. Ogromne głązy narzutowe, fontanny, kaskady, pawilony i rzeźby klasyczne otoczone są majestatycznym drzewostanem. Opis flory i fauny to zadanie dla specjalistów. Dla mnie to miejsce ma swoją magię. Serdecznie zaangażowany był w budowę Ludwik Metzel, a stworzone przez niego dzieło stało się natchnieniem dla wielu artystów. Dawny pałac nie dotrwał do naszych czasów. W jego miejscu zbudowano kompleks uczelni botanicznych. Zwiedzanie Zofiówki było cudownym odprężeniem po wielogodzinnej podróży autokarem.

W następnej części opiszę kolejne miejsca naszej pielgrzymki: Odessę, Ałusztę, Sudak, Nowy Świat, Jałtę, Liwadię, Aj Petri, Ałupkę, Symferopol, Baczysyraj, Sewastopol, Cherson, Winnicę, Latyczów, Tulczyn i Lwów.

Teresa Sowińska



Przed kościołem pw. św. Stanisława w Krzemieńcu



Kościół pw. Niepokalanego Poczęcia NMP oraz klasztor karmelitów bosych w Berdyczowie



Katedra rzymskokatolicka pw. Najświętszej Maryi Panny w Odessie

Święta Lipka 2006

28. października 2006 r. wspólnota braci Semper Fidelis naszej parafii uczestniczyła w pielgrzymce, której celem było nawiedzenie sanktuarium Maryjnego w Świętej Lipce. W pielgrzymce uczestniczyły również rodziny członków KSM. Organizatorami i duchowymi opiekunami byli ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk oraz opiekun KSM naszej parafii ks. Grzegorz Bączkiewicz. Jesienne wyjazdy pielgrzymkowe członków KSM naszej parafii stały się już tradycją. W minionych latach, od 2001 roku, kolejno nawiedziliśmy już



Figurka Matki Boskiej na drzewie imitującym legendarną lipę.

parafie w Swarzewie, Przywidzu, Sianowie, Szemudzie i Żarnowcu. Święta Lipka to mała wioska położona w województwie warmińsko-mazurskim niedaleko Reszla i Kętrzyna. Od XIV wieku Święta Lipka jest miejscem kultu Maryi. Początki tego kultu wiążą się z legendą, według której skazańcowi oczekującemu na wyrok śmierci objawiła się podczas snu Matka Boska i poleciła wyrzeźbić figurkę z drewna. Następnego dnia sędziowie, ujrawszy figurkę Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus i usłyszawszy opowiadanie o nocnym objawieniu, darowali mu życie. Uwolniony skazaniec w drodze do domu umieścił figurkę na drzewie lipowym. Inne przekazy mówią o cudach, jakich doznali przybywający do tego miejsca pielgrzymi. W XIV wieku Święta Lipka była już miejscem, do którego przybywało wielu pielgrzymów nawet z odległych stron. W okresie reformacji kapliczkę zburzono, a figurkę zatopiono w jeziorze. Następne lata to starania o przywrócenie kultu Maryi w Świętej Lipce, zakończone wykupieniem od protestantów całej wioski. Dało to możliwość przystąpienia do odbudowy zniszczonej kaplicy. Zasadniczą część obecnego kościoła powstała w XVII wieku. Szczipłość miejsca nie pozwala na szerszy opis tej przepięknej świątyni. Koniecznie trzeba jednak wspomnieć o trójdzielnej i trójkondygnacyjnej fasadzie ze strzelistymi wieżami, krużgankach otaczających kościół z czterech stron, trójkondygnacyjnym ołtarzu z obrazem Matki Boskiej, namalowanym na wzór obrazu Matki Boskiej Śnieżnej z rzymskiej bazyliki Santa Maria Maggiore, trzech nawach kościoła z barokowym wystrojem i wspaniałą polichromią, bogato zdobionej rzeźbami i obrazami ambonie, drzewie imitującym legendarną lipę, na której w średniowieczu spoczywała figura

Matki Boskiej oraz organach zbudowanych przez organmistrza Jana Jozue Mosengela, tego samego, któremu zawdzięczamy organy w kościele katedralnym w Oliwie. Należy jeszcze dodać, że uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej Świętolipskiej, czczonej jako Matki Jedności Chrześcjan, dokonał 11 sierpnia 1968 roku prymas Polski Stefan kardynał Wyszyński w obecności kardynała Karola Wojtyły, a 24 lutego 1982 roku papież Jan Paweł II nadał kościołowi tytuł Bazyliki Mniejszej. O historii powstania sanktuarium oraz jego wystroju opowiedział nam ojciec jezuita, gospodarz obiektu.

Najważniejszym punktem programu pielgrzymki była Msza święta sprawowana przez naszych księży, podczas której dziękowaliśmy Bogu za otrzymane łaski, prosząc równocześnie o zdrowie i wytrwałość w pełnieniu służby Kościołowi. Obecność w tym cudownym miejscu to także okazja do modlitwy w intencjach szczególnych. Nie przypadkiem chyba data naszej pielgrzymki zbiegła się z datą jubileuszu 45-lecia małżeństwa brata Joachima, moderatora naszej wspólnoty, oraz 40-lecia brata Jana. Modlitwą naszą obejmowaliśmy również obchodzących w tym dniu swoje święto patronalne – księdza Tadeusza Polaka oraz brata Tadeusza, zakrystiana w naszym kościele.

Na zakończenie pobytu w sanktuarium mogliśmy wysłuchać pięknego koncertu organowego. Mogliśmy również podziwiać pomysłowość budowniczego organów, dzięki której podczas wykonywania koncertu ożywają się figury – figura Archanioła Gabriela, który kłania się Maryi, Maryja odpowiada skinieniem głowy, a anielska orkiestra, w zharmonizowanych z dźwiękiem organów ruchach, obwieszcza Nowinę Zwiastowania NMP.

Relacja z pielgrzymki nie byłaby pełna, gdyby nie wspomnieć o części rekreacyjnej naszego pobytu w Krainie Wielkich Jezior Mazurskich. Zatrzymaliśmy się na terenie gospodarstwa agroturystycznego w Jorze Wielkiej, niedaleko Mikołajek. Spacer nad Jeziorem Tałty, ognisko i wspólny posiłek były dopełnieniem bogatego w przeżycia dnia.

Dziękujemy naszym księżom za zorganizowanie tej pięknej pielgrzymki, za Eucharystię, za wytworzenie rodzinnej atmosfery, jaka towarzyszyła nam przez cały czas pielgrzymowania, oraz za godziny wypoczynku i relaksu.

*W imieniu wszystkich uczestników pielgrzymki
Stanisław Mazurek*



Pielgrzymi przed bazyliką

Znalazł Chrystusa

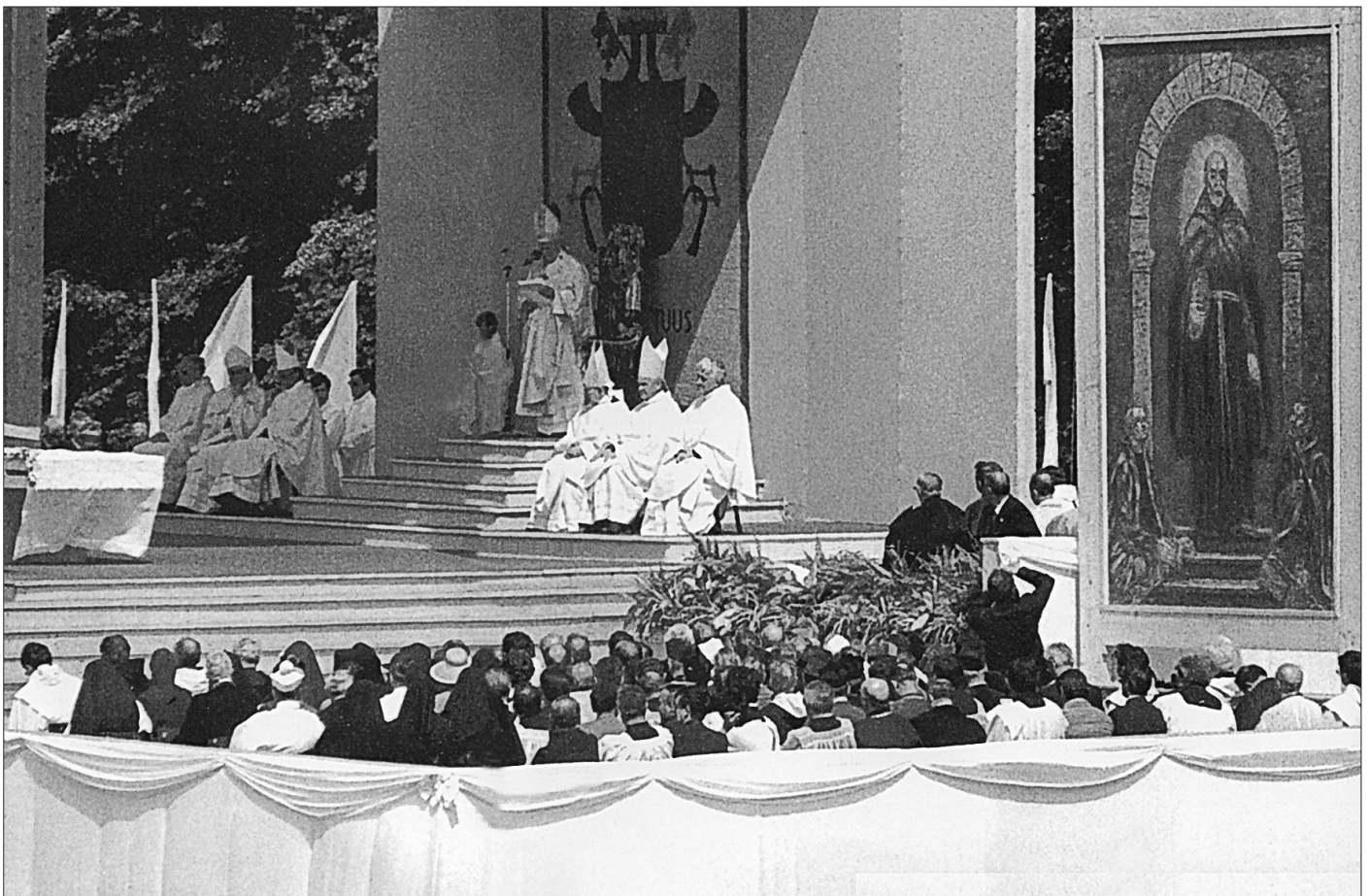
25 grudnia 1916 roku zmarł Adam Chmielowski, Brat Albert, patron naszej parafii. W tym roku obchodzimy 90. rocznicę jego przejścia do życia wiecznego. Trud drogi życiowej Adama Chmielowskiego został uwieńczony wyniesieniem na ołtarze. Przełomowym momentem w jego życiu było zainteresowanie się tercjarstwem franciszkańskim i opiekowanie się bezdomnymi. W 1887 roku zakłada habit i obiera imię Albert. Śluby zakonne składa 25 sierpnia 1888 roku. Następnie zakłada zakony Albertynów i Albertynek oraz organizuje 20 przytulisk dla ubogich. Jan Paweł II beatyfikował Brata Alberta podczas Mszy św. 22 czerwca 1983 roku w Krakowie, a kanonizował 12 czerwca 1989 roku na placu św. Piotra w Rzymie.

Oto słowa, które wygłosił Ojciec Święty podczas uroczystości kanonizacyjnych w Watykanie:

“A oto Brat Albert. Postać tak mocno wpisana w dzieje Krakowa, narodu polskiego, w dzieje zbawienia. Trzeba «duszę dać» – taka była, zdaje się, myśl przewodnia Adama Chmielowskiego już od młodych lat. Jako siedemnastoletni student szkoły rolniczej wziął udział w walce powstańczej o uwolnienie swej Ojczyzny z obcego jarzma i od-tąd pozostał kaleką do końca życia. Prawdy swojego powołania szukał na drodze twórczości artystycznej, pozostawia-

jąc po sobie dzieła, które do dzisiaj przemawiają głębią wyrazu. Coraz bardziej jednakże oddalał się od twórczości malarzkiej. Chrystus przemawiał do niego głosem innego powołania i kazał mu szukać coraz dalej: «Ucz się ode Mnie (...), że jestem cichy i pokorny sercem. (...) Ucz się.» Adam Chmielowski był uczniem gotowym na każde wezwanie Mistrza i Pana. O tym wezwaniu – o tym definitywnym wezwaniu, które wyznaczyło jego drogę do świętości w Chrystusie – zdają się mówić nade wszystko słowa Izajasza z pierwszego czytania dzisiejszej liturgii: «...rozerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo połamać» (Iz 58, 6) – oto teologia mesjańskiego wyzwolenia; zawiera się w nim zaś to, co dziś przywykliśmy nazwać «opcją na rzecz ubogich»: «... dzielić swój chleb z głodnym (...), nagiego, którego ujrysz, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków» (Iz 58, 7). To właśnie czynił Brat Albert. W tej niestrudzonej, heroicznej posłudze na rzecz najbardziej upośledzonych i wydziedziczonych znalazł ostatecznie drogę. Znalazł Chrystusa. Przyjął jego jarzmo i brzemię. Nie był tylko «miłosiernikiem». Stał się jednym z tych, którym służył. Ich bratem. Szary brat.”

Teresa Sowińska



Msza św. beatyfikacyjna Brata Alberta 22 czerwca 1983 roku w Krakowie.

Intencje parafian

To już 90. rocznica narodzin dla Nieba Brata Alberta. Zaiste jego śmierć w samo Boże Narodzenie, gdzie w chwale Nieba mógł świętować uniżenie Boga przymującego postać człowieka, jest niejako "pieczęcią z Góry" jego ziemskiej świętości. Z ufnością, stojąc przy boku naszego świętego patrona, przesyłam niektóre prośby i podziękowania, złożone na nowennę za wstawiennictwem św. Brata Alberta. Są wśród nich też te, które zostały przedstawione w sanktuarium Ecce Homo, podczas październikowej dziękczynnej

Św. Bracie Albercie, proszę o łaskę nawrócenia dla moich dzieci i wnuków. Jezu ufam Tobie!

Św. Bracie Albercie, dziękuję za łaski, które nam wyprosiłeś. Proszę o światło Ducha Świętego dla syna i synowej, i dla córki o katolickie wychowanie dzieci. Prosi matka.

Za wstawiennictwem św. Brata Alberta proszę o szczęście wieczne dla zmarłego męża Jana.

Podziękowanie za 39 lat małżeństwa Teresy i Bolesława z prośbą o dalsze błogosławieństwo i zdrowie dla dzieci i całej rodziny.

Za wstawiennictwem św. Brata Alberta proszę Cię, Panie Boże, Jezu Miłosierny, o dokonywanie właściwych wyborów w życiu, o wrażliwość wobec ludzi ubogich, zwłaszcza dzieci.

Bracie Albercie, proszę o opiekę nad moimi dziećmi oraz o łaskę wiary dla nich.

Podziękowanie za wstawiennictwem Brata Alberta za wszystkie odebrane łaski z prośbą o zdrowie i dalszą opiekę dla naszych rodzin.

O szczęśliwą operację i powrót do zdrowia dla Rolanda.

Proszę Cię, św. Bracie Albercie, o wstawiennictwo u Boga za moją rodziną, o zgodę, miłość i błogosławieństwo w codziennych czynnościach. Za Krzysztofa, który jest za granicą, aby nie utracił wiary, nadziei i miłości.

Prosimy o zdrowie, opiekę Maryi, Boże błogosławieństwo dla całej rodziny oraz o dobre wyniki w nauce Celinki i Marty.

Proszę o szczęśliwe macierzyństwo dla Agnieszki, o dobre i zdrowe dziecko.

Proszę o zdrowie i błogosławieństwo dla całej rodziny i przyjaciół. Proszę, by dzieci nie nadużywały alkoholu.

Św. Bracie Albercie, proszę Ciebie pokornie za tych ludzi, którzy są pogrążeni w ciężkiej depresji – Twoja czcicielka.

Św. Bracie Albercie, wstawiaj się u Boga w intencji bardzo trudnych problemów Gabrieli.

pielgrzymki parafialnej. Wtedy wobec doczesnych szczątków naszego świętego patrona, złożonych w małej trumienice, wbudowanej pod ołtarzem na krakowskim Prądniku, ks. Proboszcz zawierzył opiece św. Brata Alberta całą naszą parafię. Modlitwę za nas obiecały siostry Albertynki, kontynuujące dzieło naszego wielkiego świętego.

s. Michaela

Św. Bracie Albercie, wstaw się, proszę Cię, za moją córką Asią i Krzysiem, aby miłość ich kwitła i żeby wzięli ślub kościelny. Matka.

Św. Bracie Albercie, dziękuję za pomoc w potrzebie. Powierzam Ci również trudne sprawy córki.

Św. Bracie Albercie, proszę Cię o te łaski, których danie nam sprawi Ci przyjemność.

Św. Bracie Albercie, pomagaj mi nieustannie. Miej mnie w swojej opiece i chroń przed złem. Prosi Stanisław.

Św. Bracie Albercie, dziękuję za sukcesy w nauce syna Marka. Proszę o trwanie Jego w wierze. Matka.

Jezu Miłosierny, przez wstawiennictwo św. Brata Alberta proszę o cud uzdrowienia dla syna Piotra, łaskę zdrowia dla siostry Teresy, błogosławieństwo dla opiekujących się synem i siostrą lekarzy.

Św. Bracie Albercie, proszę o opiekę, zdrowie, łaski oraz Boże błogosławieństwo dla kapłanów i sióstr zakonnich posługujących w naszej parafii.

Św. Bracie Albercie, proszę o łaskę rozeznania powołania dla Mateusza w jego 20-te urodziny. Babcia.

Św. Bracie Albercie, polecam Tobie całą moją rodzinę, wstawiaj się o nawrócenie Macieja, o pojednanie się z Bogiem i rodziną, o miłość, jedność i wybaczenie sobie, silną wiarę i łaski Ducha Świętego.

Św. Bracie Albercie! Pobłogosław Pawełkowi w uzyskaniu sprawności psychicznej i fizycznej. Prosi babcia.

Św. Bracie Albercie, uprosz mi u Matki Najświętszej i Pana Jezusa łaskę pokory. Prosi Stanisław.

Św. Bracie Albercie, patronie nasz, prosimy Cię o wstawiennictwo do Pana Boga i Matki Najświętszej o zdrowie dla naszej wnuczki Martusi. Babcia i Dziadek.

Św. Bracie Albercie, pomóż znaleźć pracę bezrobotnym tej parafii, daj pomocne dłonie samotnym i potrzebującym, opiekę chorym. Ucz nas wrażliwości na drugiego człowieka!

Harcerz? A kto to taki?

Kim jest właściwie harcerz i co ciekawego może robić?

Takie pytania na pewno nasuwają się na myśl młodym osobom, kiedy mają okazję podpatrzeć harcerzy, gdy zbierają się na zbiórkę pod ich szkołą. Myślenie wielu osób jest stereotypowe, czyli uznanie harcerzy za osoby, które ganiają się po lesie i czasem gdzieś wyjadą przy okazji zajmując swoim bagażem dużo miejsca w autobusie. Podsumowując takie myślenie, młody człowiek może dojść do wniosku, że bycie harcerzem nie jest ciekawe i w żadnym przypadku nie oplaca się przystąpić do drużyny harcerzy.

A rzeczywistość okazuje się zupełnie inna, zaprzeczająca stereotypom. Członkostwo w drużynie harcerzy daje młodym osobom wiele możliwości, może się ono stać wielką życiową przygodą, która jest jak wędrówka, w czasie której poznajemy nowe osoby, z którymi zawiązujemy więzi przyjaźni, łączące niekiedy do końca życia. Wyjeżdżamy do nowych ciekawych miejsc, poznajemy historię naszego narodu, która przedstawiona w sposób ciekawy, trafia lepiej do naszej świadomości i nie jest to nudnawa lekcja historii, a wszystkiemu temu przyświeca Prawo Harcerskie, na którym opierają się harcerze. Młody człowiek dzięki temu, że jest harcerzem ma szansę stać się szybciej samodzielnym i lepiej wejść w dorosłe życie. Podczas tej wędrówki poznajemy lepiej samych siebie i dostrzegamy wyraźniej to, co nas otacza na co dzień, lecz przez pęd życia w obecnych czasach jest to spychane na boczny tor. Choć w naszych realiach harcerze nie muszą stać w obronie naszego kraju i ginąć walcząc o jego niepodległość, to nie można zapominać o tym, że przed wojną harcerstwo skupiało w swych szeregach wiele osób, które później broniły naszego kraju i walczyły o niego, płacąc za to własnym życiem. Ci harcerze w pełni obrazują postępowanie zgodne z Prawem Harcerskim i najważniejszym jego punktem, który mówi: „1 – Harcerz służy Bogu i Polsce, i sumiennie spełnia swoje obowiązki”. Ten właśnie punkt

jest dla harcerzy najważniejszy zawiera wszystko, czym powinien się kierować harcerz.

Harcerze spędzają w drużynie czas na pewno ciekawiej niż wysiadując przed komputerem, telewizją lub nudząc się na osiedlowej ławce. Wstępując w szeregi harcerzy, młoda osoba staje się członkiem harcerskiej rodziny, na której może polegać, gdy ma problemy, i z którą spędza wolny czas wyjeżdżając na biwaki, obozy letnie, gdzie dzięki wspólnym celom stajemy się zgodni w swych działaniach. Natomiast podczas wigilii, która już lada dzień, spotyka się wraz ze swoją drużyną i przełamuje się ze swoimi kompanami opłatkiem i tak samo jak przy domowym stole złoży innym serdeczne życzenia.

Dzięki temu wszystkiemu do naszej pamięci przechodzą bardzo miłe wspomnienia, do których warto powracać i są one bezcenne. Od siedmiu lat już jestem harcerzem. W tym czasie doświadczyłem wielu chwil, które na zawsze pozostaną w mojej pamięci. Poznałem ludzi, którzy stali się moimi przyjaciółmi. Dlatego uważam, że młodzi ludzie powinni odrzucić fikcyjne życie – gry komputerowe, telewizję, i przystąpić do drużyny, aby postępować zgodnie z ideałami, według których żyjemy my, harcerze. Pozwalają one na rzeczywiste odczuwanie życia, które daje prawdziwą, a nie fikcyjną radość!!!

Krzysztof Nagel



95. Gdańska Drużyna Harcerska na schodach zamku w Trokach na Litwie

ABC społecznej krucjaty Miłości

1.

Szanuj każdego człowieka, bo Chrystus w nim żyje.
Bądź wrażliwy na drugiego człowieka, Twojego brata.

2.

Myśl dobrze o wszystkich – nie myśl źle o nikim.
Staraj się nawet w najgorszym znaleźć coś dobrego.

3.

Mów zawsze życzliwie o drugich – nie mów źle o bliźnich.
Napraw krzywdę wyrządzoną słowem.
Nie czyn rozdzwienku między ludźmi.

4.

Rozmawiaj z każdym językiem miłości.
Nie podnoś głosu.
Nie przeklinaj.
Nie rób przykrości.
Nie wyciskaj łez.

Uspokajaj i okazuj dobroć.

5.

Przebaczaj wszystko wszystkim.
Nie chowaj w sercu urazy.
Zawsze pierwszy wyciągnij rękę do zgody.

6.

Działaj zawsze na korzyść bliźniego.
Czyn dobrze każdemu, jakbyś pragnął,
aby Tobie tak czyniono.
Nie myśl o tym, co Tobie jest kto winien,
ale co Ty jesteś winien innym.

7.

Czynnie współczuj w cierpieniu.
Chętnie spiesz z pociechą, radą, pomocą, sercem.

8.

Pracuj rzetelnie, bo z owoców Twojej pracy korzystają inni,
jak Ty korzystasz z pracy drugich.

9.

Włącz się w społeczną pomoc bliźnim.
Otwórz się ku ubogim i chorym.
Użyczaj ze swego.

Staraj się dostrzec potrzebujących wokół siebie.

10.

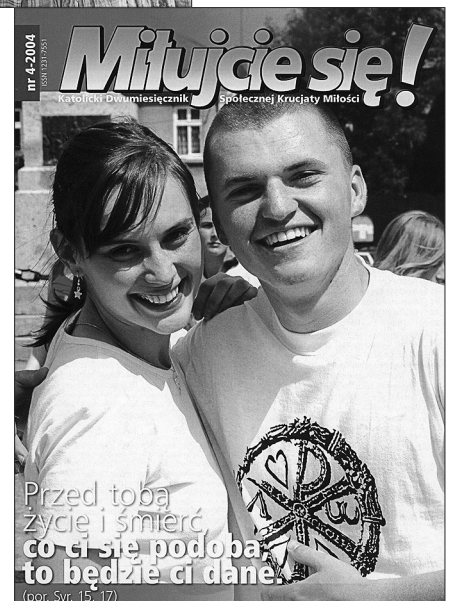
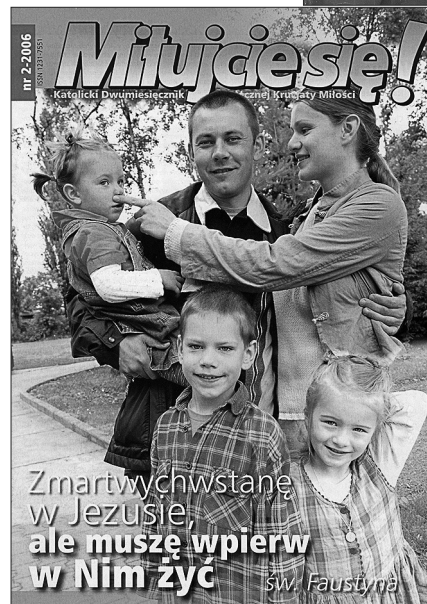
Módl się za wszystkich, nawet nieprzyjaciół.

Stefan kardynał Wyszyński
(1901-1981), Prymas Polski

• • •

*Niniejszy tekst umieszczony jest na ostatniej stronie
okładki katolickiego dwumiesięcznika "Miłujcie się!"*

adres: ul. Panny Marii 4
PL 60-962 Poznań
e-mail: milujcie@tchr.org
www.tchr.org/milujcie



Dar Boży

Talenty
Boże diamenty
dla niektórych
to banał
a dla mnie
to niepojęty
żywot
wszystkich
świętych

Jesień 1984 r.

Jarzębinowe owoce
polskiej jesieni
w kolorze czerwieni
rozsypane
rózańca
po ziemi...

Ks. Jezy Popieluszko

Zginał
za Miłość
do Boga
i brata
Życ będzie
wiecznie
dla tego
i tamtego
świata

*Teresa Fidera
Sępólno Krajeńskie*

**Polska kroplą dzieł Bożych**

Gdy chodzę łąką, miejską aleją
lasem żyjącym czy nad mierzeją
parkiem, co człowiek tylko układa
brzegiem, przy którym morze gada
sitowiem, trzciną wzdłuż mknącej rzeki
stawie, co jakby spał przez wieki
czy rynnach jezior na Pomorzu
ścieżką, co ciągnie się przy zbożu
wśród wielkich jezior na Mazurach
kamiennym szlaku, co wije się w górach
dziękuję, Boże, żeś ziemię stworzył
i dla nas ludzi całość złożył.

Jan Orczykowski

Barwny pejzaż

Czas igra kolorem
Liście muśnięte złotem
Spadają
Nagie konary drzew
Przywołują wspomnienia
Pamięć ożywia tych
Co odeszli
Niemy płomyk znicza
Łączy dwa światy ...
Jesienią
Chmury tańczą pospołu
Deszczem szmerze zaduma
Morską falą płynie nostalgia...
Na klawiaturze zdarzeń
Nie ma powrotu

Gabriela Brońska

„Jesień”

Piękna jest nasza polska jesień,
Choć jakiś smutek z sobą niesie.
Tak szybko mijają młode lata,
Żal i tęsknota w duszę swą układa,

A złotem, czerwonością zakręcają
drzewa,
Cichutko w lesie gdzieś ptaszek
zaśpiewa...

Liście zakrywają ziemi brązowym
kobiercem,
Starym pięknem uciszają i radują nasze
serca...

„Prośba”

Ześlij nam Miłość, Ojcze, z Nieba
Tak bardzo wszystkim jej potrzeba,
Przyniesie szczęście i ukojenie
Zanikną troski i cierpienie...

Wszyscy pragniemy życzliwości
I zwykłej ludzkiej radości,
Ześlij nam Miłość, Ojcze, z Nieba...
Tak bardzo wszystkim jej potrzeba.

*Zofia Dobrowolska
Pilaszków 2006 r.
90-letnia była Pielęgniarka Naczelną
Szpitala Wojewódzkiego w Gdańsku*





REKOLEKCJE EWANGELIZACYJNE 23-25.X.2006 r.

Chcesz zobaczyć świat
w kolorach miłości?

Przyjdź na

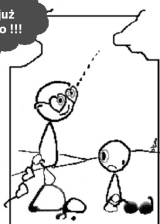
Rekolekcje Ewangelizacyjne

Parafia św. Brata Alberta, Gdańsk Przymorze

Poniedziałek – wtorek – środa

23 - 25 października 2006. Godz. 19.00

To już
jutro !!!



Odwrócić →



Jest ci źle?

A może masz bardzo dobry czas?

Nic ci nie wychodzi?

A może wszystko idzie ci jak z płatka?

Czujesz się samotny/a?

A może jesteś bardzo szczęśliwy/a?

Patrzysz na prawdziwych przyjaciół?

A może masz ich wielu?

Jesteś bardzo młody/a?

A może jesteś w wieku Abrahamowym?

Jesteś samotny/a?

A może jesteś szczęśliwym małżonkiem?

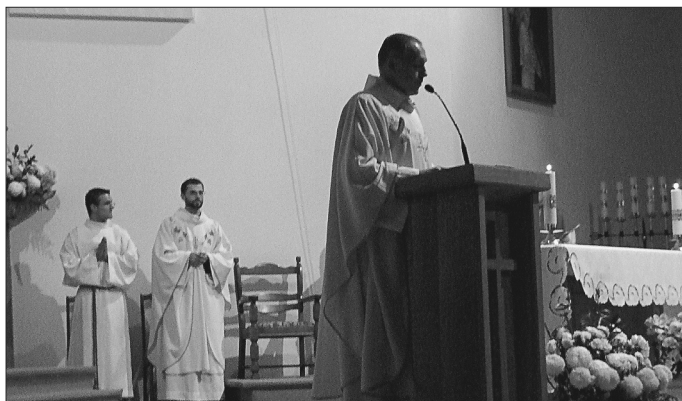
Jesteś świeckim?

A może żyjesz w stanie duchowym?

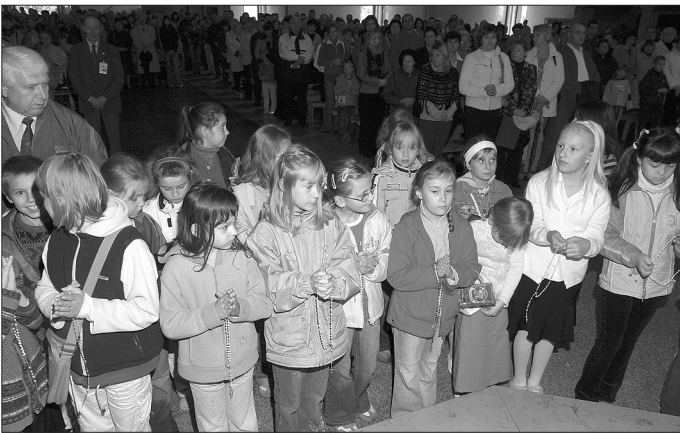
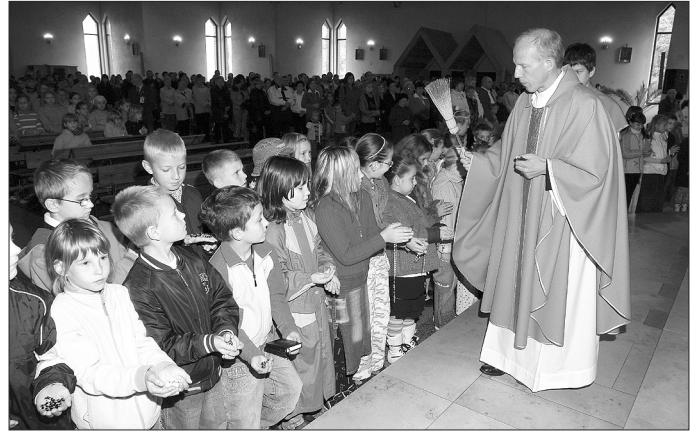
Przyjdź na rekolekcje ewangelizacyjne !!!

Zaufaj Jezusowi !!!

i chce ci coś ważnego powiedzieć !!!



POŚWIĘCENIE RÓŻAŃCÓW DRUGOKLASISTOM



ZABAWA ANDRZEJKOWA



WIZYTACJA KANONICZNA 9-10.XII.2006 r.



WIZYTACJA KANONICZNA 9-10.XII.2006 r.



25. rocznica stanu wojennego

21 listopada tego roku całą Polskę wstrząsnęła wiadomość o katastrofie w kopalni węgla kamiennego "Halemba" w Rudzie Śląskiej. Przez parę dni czekaliśmy z nadzieją na wydobywanie górników z pokładu na głębokości 1030 m.

Tragiczna to okazja, żeby dowiedzieć się o warunkach pracy pod ziemią i o zagrożeniach, na jakie są codziennie narażeni pracownicy kopalń. Niestety, wszystkie one dotknęły górników podczas zapalenia się pyłu węglowego i wybuchu metanu: zatrucie tlenkiem węgla, uduszenie, urazy mechaniczne i poparzenia – to przyczyny śmierci 23 górników.

Czy górnikom zagrażają tylko natura i trudne warunki pracy? Czy górnicy giną tylko pod ziemią?

Obchodzimy w tym roku 25. rocznicę wydarzeń, które zaczęły się 13 grudnia 1981 r. Wtedy został ogłoszony w Polsce stan wojenny, wprowadzony bezprawnym dekretem przez WRON (Wojskową Radę Ocalenia Narodowego), samozwańczą juntę wojskową, powołaną dla utrzymania władzy komunistycznej, mocno nadwyreżonej dzięki powstaniu "Solidarności". Władza zaangażowała ogromne środki dla podporządkowania sobie siłą zakładów pracy i ludności. Młodszym czytelnikom przypomnę, że dekret ograniczał swobodę poruszania się, wprowadził godzinę milicyjną, cenzurę korespondencji i rozmów telefonicznych. Zakazywał wszelkiego rodzaju zgromadzeń, rozpowszechniania wydawnictw, czasopism. Zawieszał działalność związków zawodowych, organizacji i stowarzyszeń, zakazywał organizowania manifestacji i zgromadzeń. Działacze "Solidarności" zostali internowani. Strategiczne zakłady pracy zostały otoczone przez wojsko i oddziały ZOMO, ponieważ strajkowały. Władza musiała używać przemocy, aby wejść do zakładów. Sposób pacyfikacji był wszędzie podobny. "Pod osłoną czołgów, które taranowały bramy albo mury, wdzierano się ZOMO, w nocy używając rakiet do oświetlenia terenu. Rozbijano zamknięte drzwi od hał łomami lub siekierami, wygarniano ludzi. Często w ruch szły pałki i granaty z gazem" (z książki "Konspira"). Na Śląsku w strajkach uczestniczyła większość kopalń. Od 15 grudnia 1981 r. oddziały ZOMO przystąpiły do likwidacji oporu. Brutalnie spacyfikowano kopalnię Staszic w Giszowicach, w kopalni Manifest Lipcowy zostały ranne 4 osoby. Najtragiczniejszy przebieg miała akcja w kopalni Wujek w Katowicach Brynowie. 16 grudnia użyto broni palnej strzelając do wychodzących górników. Zginęło wówczas 7 górników, a 2 osoby zmarły w wyniku rannych postrzałowych. W kilku toczących się w tej sprawie procesach sądowych do dnia dzisiejszego nie osądzono sprawców zbrodni na własnym narodzie.

Dzisiaj, dzięki niezłomnej postawie milionów obywateli, postawie sprzeciwu wobec zła oraz dzięki wsparciu udzielonemu przez Kościół w czasach zniewolenia, żyjemy w wolnym kraju. Demokratycznie wybrane władze działają z naszego mandatu. Dyktatorski komunizm upadł i oby się nie odrodził. Jednak zawsze musimy pamiętać o naszej historii. Wobec niedawnych wydarzeń i tych sprzed 25 lat wyrażam swój głęboki szacunek dla górników i ich rodzin. Oddaję także cześć wszystkim ofiarom stanu wojennego.

Teresa Sowińska



Ofiara pacyfikacji kopalni Wujek w Katowicach, 16.12.1981 r.



fol. Janusz Bałanda-Rydzewski

Na ulicach Warszawy, przed kościołem św. Anny, mieszkańcy układają z kwiatów krzyż i kotwicę, symbol oddziałów AK i Polski walczącej.

Idą pancry na "Wujek"

Przyszli nocą w uśpiony dom,
Wyciągali nas chyłkiem, jak zboje,
Drzwi zamknięte otwierał łom,
Idą, idą pancry na "Wujek".

A gdy opadł i strach i gniew,
Jeden wybór: kopalnia strajkuje,
Choć staniała bardzo nasza krew,
Idą, idą pancry na "Wujek".

W tłumie przy bramie, do matek i żon
Z płacht na murach klejonych zlatuje
Czarną treścią komunikat WRON,
Idą, idą pancry na "Wujek".

Kilof, łańcuch ściska nasza dłoń,
Wózków szereg bieg czołgów wstrzymuje,
Już milicja repetuje broń,
Idą, idą pancry na "Wujek".

Płoną znicze ku zabitych chwale,
Ale zgasła nadzieja na potem.
Gdzie twe czyste ręce, generale?
Zawracają pancry z powrotem.

wiersz Macieja Bieniasza

Nie wolno ci dokonać aborcji!

W pewnym wieku, kiedy człowiek jest już stary, ogląda się za siebie i wyraziście widzi swoje winy – rozpoczyna swoją historię starszy mężczyzna. – Moje sumienie wyrzuca mi aborcje, których dopuściliśmy się z żoną – cicho dodaje. Ten ciężki grzech młodości rzutuje na całe późniejsze życie człowieka, także w wieku starczym. Mój przykład niech będzie ostrzeżeniem i przestrożą dla każdej matki i każdego ojca – NIE ZABIJAJCIE WŁASNYCH DZIECI!!!

Patrząc z perspektywy 75 lat mojego życia, teraz już wiem, że jesteśmy odpowiedzialni nie tylko za swoje życie, ale również za innych, a szczególnie najbliższych – mówi Pan Tadeusz. – Pragnę, aby fakty, które podaję do publicznej wiadomości, były przestrożą, szczególnie dla młodych ludzi.

Pochodzę z katolickiej rodziny z Mazowsza. Swoją przyszłą żonę poznałem w Gdańsku. Po trzyletniej znajomości, pomimo trudności związanych z ówczesnym aparatem politycznym – były to lata sześćdziesiąte – wzięliśmy ślub kościelny i cywilny. Ożeniłem się z wielką miłością – takiej „od pierwszego wejrzenia”.

Przez trzydzieści lat wykładałem na uczelniach wojskowych i cywilnych w różnych miastach Polski. W niedługim czasie po ślubie zamieszkałem wraz z żoną w jednym z miast na wschodzie kraju, gdzie skierowano mnie do pracy. Szczególnie tragicznie wspominam to miejsce i zdemoralizowane środowisko pewnych osób z tamtejszej uczelni, z którymi przyszło mi współpracować.

Wkrótce przyszło na świat nasze pierwsze dziecko. Urodziło się nam ich w sumie troje. Później nadszedł moment, w którym moja żona dokonała pierwszej aborcji... Sam ją na ten makabryczny zabieg zaprowadziłem... Właśnie w tamtej miejscowości w szpitalu cywilnym zabiegi te wykonywano nagminnie, bez zastanowienia i jakichkolwiek trudności. Wręcz taśmowo. Nie było żadnej rozmowy z lekarzem, wskazującej na szkodliwość tego makabrycznego zabiegu. Tak bardzo żałuję, że nie było wtedy żadnego człowieka, który by nas powstrzymał, który by mnie czy żonie powiedział: Nie rób tego! Nie wolno ci dokonać aborcji! To wyglądało tak, jakby ktoś chciał wyrwać ząb – czyli usunąć rzecz. Nikt nie mówił o tym, że zabija się poczętego, nienarodzonego c z ł o w i e k a. Z resztą tamten lekarz często chodził pijany, był nonszalancko wyluzowany. Może w ten sposób próbował stłumić wyrzuty sumienia?

Moja żona dokonała w sumie pięciu aborcji... Przed pierwszym razem wydawało się nam, że troje dzieci nam wystarczy. Gdy usłyszałem, że żona jest kolejny raz w ciąży, czułem przerażenie: Co to będzie? Sąsiad obok miał dziesięcioro dzieci, był wyśmiewany i prześladowany. Miał też kłopoty z utrzymaniem rodziny. Ten przykład był dla mnie stresujący. Po prostu nie chciałem mieć więcej dzieci. Gdy żona zaproponowała aborcję, byłem zaskoczony, ale było mi to na rękę, dlatego nie oponowałem. W ogóle nie myślałem o tym dziecku.

Natomiast muszę przyznać, że matka tych dziesięciorga dzieci z sąsiedztwa była osobą pełną radości życia. Chodziła do kościoła. Jak sama mówiła, w trudnych sytuacjach zawsze się modliła i wierzyła, że Pan Bóg ją wysłu-

cha. Atmosfera w tej rodzinie była, jak pamiętam, pełna miłości i pomocy.

Myślę, że opinia ludzka, tzn. ogólna aprobata aborcji i wytykanie palcami tej wielodzietnej rodziny, miała bardzo duży wpływ na mnie i na moją żonę. Wiem jednak, że to nie jest usprawiedliwienie, gdyż każdy z nas ponosi odpowiedzialność przed Bogiem za swoje lekkomyślne decyzje i czyny.

To straszne, ale po pierwszej aborcji czułem tylko ulgę, a żona nic nie mówiła, nie zauważyłem po niej żadnego uczucia. Następne aborcje były dla mnie o wiele łatwiejsze. Jak raz się udało, to i następny się „uda” – tak wtedy myślałem. Te zabiegi traktowaliśmy czysto fizycznie, nie myśląc o tym, że zabijamy własne dzieci. Jednak zagłuszone sumienie dawało z biegiem lat o sobie znać.

W życiu człowieka bywają momenty trudne i ciekawe, nie dające się wytłumaczyć racjonalnie. Zdarzyło mi się, że w pewnym momencie zapragnąłem zmienić środowisko pracy. Na drodze służbowej nie uzyskałem akceptacji. Jedyne modlitwa do Boga – prośba o wspomnienie – pomogła mi zrealizować swój zamiar. Pewnego dnia, wczesnym rankiem, przyszła mi do głowy zbawienna myśl, abym udał się do Ministerstwa Szkolnictwa w Warszawie celem uzyskania zgody na zmianę miejsca pracy. Jeszcze tego samego dnia pojechałem ze wschodnich ziem Polski do stolicy. Zamiar zrealizowałem całkowicie, gdyż droga ułożyła mi się sama. Na tej drodze znaleźli się ludzie, którzy jakby czekali na mnie, aby mi pomóc. W ten sposób opuściłem dotychczasowe miejsce pracy, które było według mnie przyczynkiem do moich niecznych czynów.

Refleksja przyszła po opuszczeniu środowiska, w którym żyliśmy z żoną, które akceptowało i stwarzało warunki do aborcji.

W tamtych podłych chwilach nie czułem się odpowiedzialny, a dzisiaj każda audycja o aborcji, których jest wiele na przykład w telewizji Trwam, oraz każde napotkane niemowlę, wywołuje u mnie uczucie straszliwej winy i żalu, że tyle moich dzieci się nie urodziło.

Błagam Boga o wybaczenie moich win. Sam fakt popełniania zbrodni nie docierał wtedy do mojej świadomości i nie wskazywał na poczucie odpowiedzialności przed Bogiem i Ojczyzną, bo przecież dokonując aborcji, zabija się jej obywateli.

Na swoje usprawiedliwienie nie potrafię podać konkretnych faktów. Patrząc w przeszłość, jasno mogę stwierdzić, że wychowanie i przebywanie w środowisku bezbożnym, może człowieka zdegenerować. Z doświadczenia życiowego wiem, że każda zbrodnia i niemoralne życie nie minie się z karą. Może to być ciężka nieuleczalna choroba wynikła u kobiety z aborcji lub też każda inna nieczysta choroba wynikła z niemoralnego życia, na przykład AIDS.

Narastające poczucie winy i żalu oraz wiara w łaskę Bożą skierowały mnie na drogę modlitwy i przystąpienia do sakramentu Spowiedzi świętej. Po Spowiedzi świętej nie czuję się zwolniony z odpowiedzialności. Moje serce płacze! I tylko wiara w Boga daje mi nadzieję. Ratuję się Różańcem. Uczestniczę w ciągłej modlitwie.

Teraz wiem, że w życiu bardzo ważny jest kontakt z Bogiem poprzez modlitwę niezależnie od losu człowieka i bardzo ważne jest poczucie odpowiedzialności za swoje życie przed Bogiem i drugim człowiekiem.

Bardzo chciałbym, aby to moje świadectwo przyczyniło się do powstrzymania innych przed dokonaniem aborcji.

*Tadeusz, 75 lat
opracowała Monika Walczak*

Kalkuta, 24.IX.1996 r.

Moi drodzy bracia i siostry w Polsce!

Jak wicie, jestem w szpitalu, ale słysząc o zmianach prawa, jakie są rozważane w Polsce, czuję, że Bóg chce, abym zwróciła się do Was w imieniu nienarodzonych dzieci.

Życie jest najpiękniejszym darem Boga. On stworzył nas do wielkich rzeczy – aby kochać i być kochanym. Bóg daje nam czas na ziemi, abyśmy poznali Jego Miłość, abyśmy do głębi naszego istnienia doświadczyli Jego Miłości. Abyśmy Go kochali, byśmy kochali naszych braci i siostry. Życie jest darem Boga. Darem, którym tylko Bóg może obdarzyć. I Bóg w swojej pokorze dał mężczyźnie i kobiecie zdolność współpracy z nim w przekazywaniu życia. Niezależnie od tego, co nas spotyka, nie wolno nam niszczyć tego pięknego Bożego daru, ani w niego ingerować. Dlaczego dzisiaj ludzie boją się małego dziecka? Ponieważ chcą mieć łatwiejsze, bardziej komfortowe, wygodniejsze życie, więcej wolności. Bać się należy jedynie łamania Bożych praw, ponieważ Bóg w swojej nieskończonej i czulej miłości pragnie tylko naszego dobra, naszego szczęścia, naszej miłości.

Moi kochani Polacy!

Uczcie swoich młodych kochać Boga. Uczcie ich się modlić. Jeżeli pokochają Boga, zrobią wszystko, czego On pragnie. Będą kochać i szanować piękny dar życia. Będą kochać i szanować wspinały dar możliwości przekazywania nowego życia.

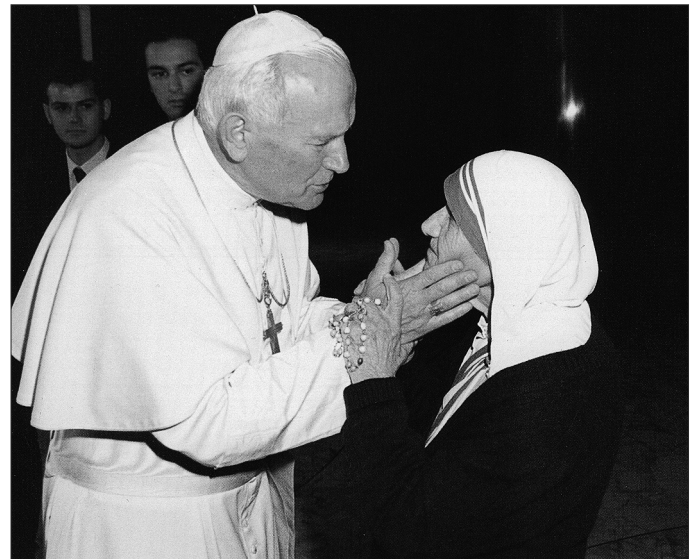
Módlcie się razem jako rodzina. Rodzina, która razem się modli, pozostaje zjednoczona. A jeśli będziecie trzymać się razem, będziecie kochać się wzajemnie taką miłością, jaką Bóg kocha każdego z nas. Z całych sił starajmy się utrzymać jedność polskich rodzin. Wnośmy prawdziwy pokój w naszą rodzinę, otoczenie, miasto, kraj, świat. Zaczynamy od pełnego miłości pokochania małego dziecka już w łonie matki. Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach tym, co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja, ponieważ jeśli matka może zabić własne dziecko, co może powstrzymać ciebie i mnie od zabijania siebie nawzajem?

Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki, gdzie dziecko jest najsłabsze i najbardziej bezradne. W pełni zaufania całkowicie zdane na matkę. I pamiętajcie, że Jezus powiedział: „wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25, 40).


Ofiaruję wszystkie swoje cierpienia wynikające z choroby i bezradności, abyście dokonali właściwego wyboru – abyście wybrali życie, zgodnie z wolą Bożą.

Módlmy się! Niech was Bóg błogosławi!

Matka Teresa, Misjonarka Miłości



Zdjęcie z książki „Życ, kochać, świadczyć”, wydawnictwo VELAR



+LDM
MISSIONARIES
OF CHARITY

54A A.J.C. Bose Road, Calcutta 700 016, India
24 September 1996

"As long as you did it to one of these My least brethren, You did it to Me"

My dear Brothers and Sisters in Poland,

As you may know, I am in the hospital – but hearing of this Law which is being considered, I feel God wants me to appeal to you on behalf of the unborn child.

Life is the most beautiful gift of God. He has created us for greater things – to love and to be loved. God gives us time on earth to know His love, to experience His love in the depths of our being, and to love Him and our brothers and sisters.

Life is a gift of God. A gift that only God can give. And God in His humility, has given man and woman the ability to cooperate with Him in bringing forth new life. Whatever the reason may be, we must not destroy or interfere with God's beautiful gift of bringing forth new life. Why are people afraid of the little child today? Because they want an easier life? More comfort? More convenience? More freedom? The only thing we have to fear is breaking God's laws because God, in His infinite and tender love, wants only our good, our happiness, our love.

My dear people of Poland, teach your young people to love God. Teach them to pray. If they love God, they will do what He wants of them. They will love and respect the beautiful gift of life. They will love and respect the beautiful gift of being able to bring forth new life.

Pray together as a family. The family that prays together stays together. And if you stay together, you will love one another with the same love with which God loves each one of us. Let us make one strong resolution to keep the family in Poland united. And let us bring about true peace in the family, the neighbourhood, the city, the country and the world. Let us start by loving that little child still in his mother's womb. As I have said so many times in so many places, the greatest destroyer of peace in the world today is abortion – because if a mother can kill her own child, what is there to stop you and me from killing each other?

The safest place in the world should be the mother's womb where the child is at its weakest and most helpless stage, where it depends on and trusts the mother completely. And remember, Jesus has said, "Whatever you do to the least of My brethren, you do it to Me."

I offer all the sacrifices that come from being sick and helpless, that you may make the right choice – the choice for life according to God's will.

Let us pray
God bless you
M. Teresa M.C.

Cuda Matki Bożej

“Nigdy nie słyszano, aby Najświętsza Maryja Panna opuściła tego, kto się do Niej ucieka, Jej pomocy wzywa, Ją o przyczynę prosi.” Takie słowa znajdujemy w modlitwie św. Bernarda. Ich potwierdzenie możemy znaleźć w niezliczonych świadectwach osób, których modlitwy zanoszone do Pana Boga za przyczyną Maryi zostały wysłuchane. Są one dowodem na to, że człowiek nigdy nie jest sam, że Pan Bóg i Maryja rzeczywiście są przy nas, że wysłuchują naszych modlitw. Potwierdzają również, jak wielka jest rola modlitwy w życiu człowieka i jak wiele łask można otrzymać modląc się nie tylko w osobistych intencjach, lecz również za innych...

W świątecznym numerze Głosu Brata przedstawiamy naszym Czytelnikom świadectwo pani Krystyny o łasce otrzymanej przez modlitwę różańcową.

Monika Walczak



NIC NIE DZIEJE SIĘ BEZ PRZYCZYNY

Ojciec Święty Jan Paweł II mawiał: nic nie dzieje się bez przyczyny. Tak, jest to prawda i potwierdza się w moim życiu. Zabiegani w dzisiejszych trudnych czasach nie zauważamy, ile rzeczy dzieje się obok nas, ile cudów zdarza się nam, naszym bliskim. Często myślimy: „A to szczęście!”, „A to przypadek!”, a jednak nic nie dzieje się bez przyczyny. Jestem zwyczajną kobietą, babcią, matką, żoną. Doświadczyłam w swoim życiu bardzo wiele dobra, a może więcej zła? Ale dobro, którego doświadczam, choć jest często bardzo małe, zawsze przewyższa to wszystko, co było czy jest niemiłe, co jest związane z cierpieniem.

W całym moim życiu, każdego dnia wieczorem klękam przy łóżku i rozmawiam z Panem Jezusem, a Matkę Bożą proszę o łaski i pomoc, często – wydawać by się mogło – w beznadziejnych sytuacjach.

Pełniąc na tej ziemi tak wspomniałam rolę babci, opiekuję się moimi wnuczkami, gdy córka wychodzi do pracy. Łaska, o której chcę opowiedzieć, została udzielona mojej siostrzenicy.

Kilka lat temu odwiedzała nas często, a chociaż była już pięć lat po ślubie, nie doczekała się potomstwa. Widziałam, z jaką radością zwracała się szczególnie do młodszej wnuczki. Zabierała ją na długie spacerunki i do swojego domu nawet na cały dzień. W jej oczach widziałam wiele nadziei i miłości oraz oczekiwanie...

Postanowiłam modlić się, ażeby Bóg obdarzył ją upragnionym dzieckiem. Codziennie odmawiałam dziesiątkę różańca w tej intencji, powtarzając po modlitwie Zdrowaś, Maryjo słowa: „Ktoregoś Ty, o Panno, z Ducha Świętego poczęła.”

Mińło jakieś 9, może 10 miesięcy, a moja córka mówi mi, że siostrzenica jest w ciąży.

Łzy radości popłynęły z moich oczu. Córka zapytała, dlaczego płaczę, ale ja nic nie mogłam odpowiedzieć, tak cieszyłam się, że prośby moje, a może nie tylko moje, zostały wysłuchane.

Modliłam się aż do rozwiązania. Siostrzenica urodziła zdrowego synka i nie musi już „pożyczać” dzieci, żeby okazać im czułość i miłość matki, choć nadal spotyka się z dziećmi mojej córki, bo przecież jesteśmy rodziną.

Potwierdziły się słowa, że nic nie dzieje się bez przyczyny. Przez kilka lat nikomu nie opowiadałam tej historii. Jednak okazało się, że Maryja pragnęła, abym opowiedziała innym, jak wielką moc ma modlitwa różańcowa. Niedawno, będąc na spacerze z wnuczką, spotkałam pewną panią, która ma swoje dziecko w wieku mojej wnuczki i jej jako pierwszej opowiedziałam o otrzymanej łasce. Ona zachęciła mnie, abym napisała to świadectwo.

Ma ono w sobie przesłanie: „proście, a będzie wam dane”. Nie bójmy się prosić, a Maryja wysłucha każdego i wstawi się u Ojca o łaski, których potrzebujemy. Tylko trzeba uwierzyć, otworzyć swoje serce i oczy, i zobaczyć, ile dobra i cudów nas spotyka każdego dnia, tylko trzeba je umieć dostrzec i o nie poprosić.

Krystyna F.



O Matko Boża, Ty wszystko możesz.
Gdy grzeszna się przed Tobą ukorzę,
Rozłożysz swoje ciepłe dłonie,
Twoje oblicze dobrocią płonie.

Mieszkasz, Matko, tak blisko Boga.
Przyjdę do Ciebie, gdy spotka mnie trwoga.
Wstawisz się za mną u Ojca mego,
Promienie Twej łaski chronią od złego.

Miłością Matki otocz ten świat.
Niech się szanują siostra i brat.
Na ucho szepnij Ojcu naszemu, że żałujemy
I tylko dobro czynić będziemy.

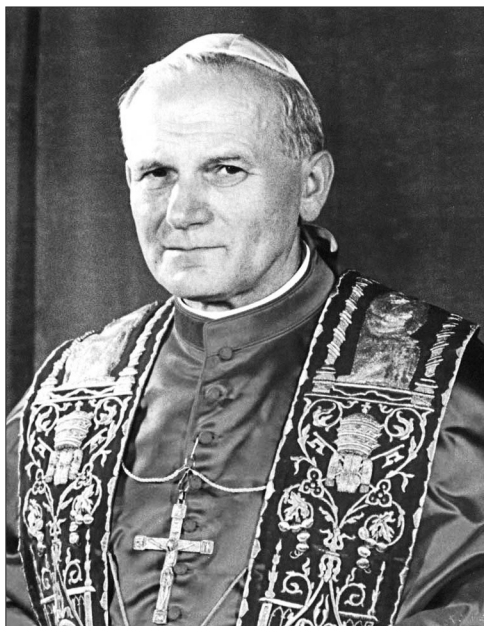
Przygotuj dla nas drogę do Pana,
Maryjo Matko, przez nas czczona i uwielbiana!

Maria P.-D.



Jeżeli Twoja modlitwa została wysłuchana, zostałeś uzdrowiony, nawróciłeś się – podziel się tą radosną wiadomością. Jest to najlepszy sposób podziękowania Panu Bogu za otrzymane łaski, ponieważ umacnia wiarę innych ludzi. Zapewniamy anonimowość. Chętnych do złożenia świadectwa prosimy o kontakt z Moniką – tel. 507-977-969 lub e-mail: xpmonika@wp.pl

Pytania o Karola Wojtyłę – ciąg dalszy



6. Kiedy kardynał Karol Wojtyła, metropolita krakowski, został wybrany na Papieża?

Odowiedź:

Karol Wojtyła – Kardynał Prezbiter¹ Świętego Rzymskiego Kościoła tytułu Świętego Cezarego na Palatynie, Arcybiskup, Metropolita Krakowski, został wybrany w tajnym, siódmym, głosowaniu na konklawe², na Papieża w poniedziałek 16 października³ 1978 r. ok. 17.15⁴ jako 262⁵ następcą św. Piotra i zastępcą Boga – Jezusa Chrystusa na ziemi⁶.

Papież przybrał imię:
JAN PAWEŁ II

¹ Kardynał Prezbiter – jest jednym z trzech stopni Kolegium Kardynałów. Dwa inne stopnie to: Kardynał Biskup; Kardynał Diakon.

² Konklawe – termin ten wywodzi się z łacińskiego „cum clave”, co można przetłumaczyć w odniesieniu do kardynałów jako „zamknięci pod klucz”. Pierwszą Bullę „Ubi periculum” określającą procedurę konklawe podpisał papież bł. Grzegorz X dnia 7 lipca 1274 r. Aktualnie obowiązuje konstytucja „Universi Dominici Gregis” – o wakacie Stolicy Apostolskiej i wyborze Biskupa Rzymskiego.

³ W tym dniu obchodzono uroczystość liturgiczną świętej Jądwigi, patronki Śląska.

⁴ Godzina 17.15 zapisana została w „Księdze czynności biskupich” kardynała Wojtyły, metropolity krakowskiego.

⁵ Papieży było 263 (z Janem Pawłem II). Pontyfikatów 265, Benedykt IX zasiadał na tronie papieskim trzykrotnie, w kolejności jako 146 (1032-1044), 148 (10.04.1045-1.05.1045), 151 (8.11.1047-17.07.1048).

⁶ Przewidziane rytuałem pytanie: „czy przyjmujesz dokonany przed chwilą kanonicznie wybór Twojej osoby na Najwyższego Kapłana?” – zadał uroczystość w imieniu świętego kolegium kard. Jean Villot, kamerling Świętego Kościoła Rzymskiego, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej. Odwieczną formułę promulgacyjną „Habemus Papam” (mamy papieża) ogłosił kard. Pericle Felici.

• • •

INFORMACJE DODATKOWE

■ Stojedenastoosobowe kolegium wybrało na Papieża 58-letniego kardynała Karola Wojtyłę jako pierwszego od 455 lat papieża nie-Włocha oraz pierwszego Polaka. (Papieża nie wybierał kard. Bolesław Filipiak ze względu na ciężką chorobę).

■ Dym czarny uzyskuje się spalając wilgotną słomę. Dym biały uzyskuje się w wyniku spalania wyłącznie świec dymnych.

■ Wg tzw. Proroctwa św. Malachiasza (prymas Irlandii, zm. w 1148 r.) alegoryczne imię Ojca Świętego Jana Pawła II brzmi: „De labore Solis” – z trudu słońca. Dzisiaj to proroctwo uważa się za zbiór apokryfów.

■ Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski dnia 10 czerwca 1979 r. w krakowskim Pałacu Biskupów Jan Paweł II udzielił prywatnej audiencji Wandzie Rutkiewicz, wybitnej alpinistce polskiej, która właśnie 16 października 1978 roku zdobyła najwyższy szczyt świata Mount Everest. Ojciec Święty powiedział wtedy: „No proszę! Jednego dnia, pani i ja zaszliśmy tak wysoko!”. Podczas audiencji Wanda Rutkiewicz wręczyła Papieżowi pięknie oprawiony kamień ze stosownym napisem-dedykacją. Kamień został wzięty z tak zwanego Dolnego Szczytu Mount Everestu, ponieważ sam jego wierzchołek przez okrągły rok pokryty jest śniegiem. Jan Paweł II odwzajemnił się przepięknym różańcem złożonym z pereł.

Wanda Rutkiewicz (1943-1992) była jedną z najwybitniejszych alpinistek i himalaistek w historii. Była trzecią na świecie, która weszła na Mount Everest (8848 m. n.p.m.). Zdobyła siedem szczytów 8-tysięcznych. Zginęła podczas wyprawy na Kangczendzonga w 1992 roku.

■ Wybór na papieża odbył się w Kaplicy Sykstyńskiej, wybudowanej za pontyfikatu Sykstusa IV (w latach 1473-80) przez Giovannino de'Dolci. Wśród wspaniałych fresków, z lat 1508-12 pochodzi dekoracja sklepienia, którą wykonał Michał Anioł z polecenia papieża Juliana II – malarska epopeja dziejów stworzenia (520 m kw.). Papież Paweł III okazał się mecenasem najwybitniejszego dzieła Michała Anioła, jakim jest fresk wykonany w latach 1535-41 „Sąd Ostateczny”.

W Kaplicy Sykstyńskiej kard. Karol Wojtyła usłyszał z ust dawnego rektora Maksymiliana de Furstenberga znamienne słowa: „Magister adest et vocat te”. Tutaj powiedział do mnie kard. Prymas Polski Stefan Wyszyński: „Jeżeli wybiorą, proszę nie odmawiać”.⁷

⁷ *Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II z 8 kwietnia 1994 r. wygłoszona na odsłonięcie odrestaurowanego “Sądu Ostatecznego” Michała Anioła.*

Poniżej podana jest Tytułatura Ojca Świętego Jana Pawła II oraz poprzednia, przed wyborem na Papieża.

Tytułatura Ojca Świętego Jana Pawła II

Podczas pontyfikatu:

Jego Świątobliwość
Ojciec Święty
Jan Paweł II
Namiestnik Pana Naszego Jezusa Chrystusa
262 Następca Księcia Apostołów Św. Piotra
Najwyższy Kapłan Kościoła Katolickiego
Patriarcha Zachodu
Prymas Italii
Arcybiskup Metropolita Rzymskiej Prowincji
Kościelnej
Biskup Rzymski
Suwerenny Władca Państwa – Miasta
Watykańskiego
Sługa Sług Bożych

Poprzednia tytułatura Karola Wojtyły:

Kardynał-Prezbiter Świętego Rzymskiego Kościoła
Tytułu Świętego Cezarego na Palatynie
Arcybiskup Metropolita Krakowski
Prof. zwyczajny, dr habilitowany

KALENDARIUM PAPIESKIE KAROLA WOJTYŁY

- Urodzony w Wadowicach 18 maja 1920 r.
- Wyświęcony na kapłana w Krakowie 1 listopada 1946 r.
- Mianowany biskupem tytularnym Ombi 4 lipca 1958 r.
- Konsekrowany na biskupa 28 września 1958 r.
- Mianowany arcybiskupem metropolitą krakowskim 30 grudnia 1963 r.
- Otrzymał paliusz 10 października 1964 r.
- Mianowany kardynałem 29 maja 1967 r.
- Kreowany⁸ 26 czerwca 1967 r.
- Wybrany Głową Kościoła Chrystusowego 16 października 1978 r.
- Uroczyste objął urząd 22 października 1978 r.

⁸ *Kreowany: 26 czerwca 1967 r. otrzymuje nominację kardynalską; 28 czerwca 1967 r. inwestytura kardynalska przyznana przez Pawła VI (tzn. nadanie kościoła św. Cezarego na Pa-*

latynie jako kościoła tytularnego w Rzymie). 29 czerwca 1967 r. - 1900-lecie męczeństwa św. Piotra i Pawła koncelebra z Pawłem VI, wręczenie pierścieni kardynalskich.

16 października 1978 roku konklawe wybrało kardynała Karola Wojtyłę na papieża. Temu historycznemu momentowi towarzyszyły poszczególne wydarzenia, które przedstawiam w chronologicznym kluczu:

godz. 17.15 – moment wyboru kardynała Karola Wojtyły na papieża. Fakt ten potwierdzają zapiski, które prowadził w swoim kalendarium;

godz. 18.18 – według relacji Radia Watykańskiego, nad Kaplicą Sykstyńską ukazał się biały dym, oznaczający, że kardynałowie wybrali papieża. Jednak, na razie, oprócz zgromadzonych w Kaplicy purpuratów, nikt nie wie, kto jest papieżem;

godz. 18.45 – kardynał Felici ogłasza „Habemus papam...” i oznajmia, że jest nim Karol Wojtyła, który przybrał imię Jan Paweł II;

godz. 19.20 – Jan Paweł II ukazuje się wiernym zgromadzonym na placu św. Piotra w Rzymie i z balkonu bazyliki wygłasza pierwsze słowo do wiernych i błogosławieństwo „Urbi et Orbi”;

17 października – kończy się konklawe. Jan Paweł II wygłasza radiowo-telewizyjne orędzie „Urbi et Orbi”;

22 października – uroczysta inauguracja pontyfikatu Jana Pawła II.

MAMY PAPIEŻA

JAK KARDYNAŁA Z KRAKOWA WYBRANO NA NASTĘPCĘ PIOTRA

16 października 1978 roku o godzinie 18.18 nad Kaplicą Sykstyńską pojawił się biały dym obwieszczający światu, że wybrano nowego papieża. Po raz pierwszy w historii papieżem zostaje Słowianin i to jeszcze z za „żelaznej kurtyny”. Od 1523 roku żaden obcokrajowiec nie był papieżem.

4 października 1978 r. niespodziewanie odszedł Jan Paweł I. Już następnego dnia rozpoczynają się przygotowania do konklawe.

6 października w Rzymie gromadzi się 87 kardynałów. Przygotowano 112 mieszkań. Zabezpieczono przed obcymi pomieszczenia. Wyłączono też wszystkie telefony oprócz jednego, który został zainstalowany w pokoju sekretarza konklawe, monsiniora Ernesto Civardiego. Pozytywnie wypadła próba pieca, z którego wydobywający się dym biały obwieszcza, że dokonano już wyboru nowego papieża, dym czarny, że wyboru jeszcze nie dokonano. Użyte miały zostać świece dymne. Przewidziano oświetlenie reflektorami komina znajdującego się na dachu Kaplicy Sykstyńskiej.

13 października przystąpiono do losowania mieszkań, w których będą mieszkać kardynałowie.

Do dyspozycji konklawe oddano kaplicę paulińską, w której kardynałowie sprawować mają Eucharystię, Kapli-

cę Sykstyńską, gdzie odbywać się będą głosowania, oraz apartament Borgiów.

14 października, sobota, to dzień otwarcia konklawe, chociaż głosowania odbędą się dopiero w niedzielę. Ceremonię wejścia kardynałów w obszar konklawe transmitowały najważniejsze światowe stacje telewizyjne. O godzinie 16.30 kardynałowie po ogłoszeniu formuły: *extra omnes* (niech wszyscy wyjdą!), zostają sami w obrębie konklawe.

15 października, w niedzielę, wczesnym rankiem otwiera się zewnętrzna brama przed "wielkim kołem" – kłuczy do niej strzeże delegat Państwa Watykańskiego, którą dostarczana jest żywność przygotowywana przez pracujące w kuchni siostry szarytki.

O godzinie 9.30 rozpoczyna się pierwsze głosowanie. Plac św. Piotra napełnia się ludźmi spoglądającymi na komin na dachu Kaplicy Sykstyńskiej.

O godzinie 11.58 pojawia się słup dymu – jest czarny. Tłum rozchodzi się powoli. Nagle zrywa się okrzyk – jest biały dym! Dym rzeczywiście zmienił kolor, nie dlatego jednak, że wybrano Papieża, ale dlatego, że najpierw płonęły świece dymne, a potem kartki do głosowania, które dają biały dym. Tłum rozproszył się. Wróci tu po południu. Zapada zmrok, rozbłyskają reflektory.

O godzinie 18.35 dym znów jest czarny. Tego wieczoru nowy papież nie zostaje wybrany.

16 października, w poniedziałek, po pierwszym głosowaniu o godzinie 11.18 dym znów jest czarny.

O godzinie 18.18 zebrany na placu św. Piotra tłum krzyczy: „*È bianca!*”. Nie ma żadnej wątpliwości, dym jest biały. Nikt z dwustutysięcznego tłumu nie opuszcza placu, napięcie rośnie. Kwadrans później na plac wkracza orkiestra dęta gwardii szwajcarskiej. Reflektory skierowano na loggię nad portalem Bazyliki św. Piotra. Jej drzwi powoli otwierają się i w kilka sekund później ponad placem rozbrzmiewa stara formuła, którą wygłasza kardynał Felici: „*Annuntio vobis gaudium magnum: Habemus papam!*”. Tłum wstrzymał oddech, gdy kard. Felici mówi dalej: „*eminentissimum ac reverendisissimum dominum Carolum Sanctae Romanae Ecclesiae cardinalem Wojtyła*”. Jest nowy papież – kardynał Karol Wojtyła, który przybrał imię Jan Paweł II.

Skąd Włosi mają znać polskiego kardynała z Krakowa? Większość jest przekonana, że papieżem został Afrykańczyk. Dalsze słowa kardynała Felici, że papież przybrał sobie imię Jan Paweł II utonęły wśród okrzyków radości i uniesienia. Od 1523 roku żaden obcokrajowiec nie był papieżem.

Około 19.20 ukazuje się wreszcie kardynał Wojtyła, ubrany już w szaty papieskie. Mówi po włosku, mocnym głosem, pozdrawiając wiwatujące tłumy. Użył wyrażenia „bracia i siostry”, w sposób niespotykany u dotychczasowych papieży honorując obecność kobiet we wspólnocie wiernych. A na domiar wszystkiego, o Matce Bożej powiedział „*Madonna*”, czyli tak, jak mówią o niej Włosi.

– Jeszcze przeżywamy wielki smutek z powodu śmierci naszego ukochanego papieża Jana Pawła I, a oto najdostojniejsi kardynałowie już powołali nowego biskupa Rzymu. Powo-

łali go z dalekiego kraju, z dalekiego, lecz zawsze tak bliskiego przez łączność w wierze i tradycji chrześcijańskiej – mówił do zgromadzonych na placu nowy Papież. Jan Paweł II kontynuował: „Bałem się przyjąć ten wybór, jednak przyjąłem go w duchu posłuszeństwa dla Pana naszego Jezusa Chrystusa i w duchu całkowitego zaufania Jego Matce, Najświętszej Maryi Pannie. Nie wiem, czy potrafię rozmawiać waszym... naszym językiem włoskim. Jeżeli się pomyłę, to mnie poprawcie. Przedstawiam się wam wszystkim dzisiaj, by wyznać naszą wspólną wiarę, naszą nadzieję, naszą ufność pokładaną w Matce Chrystusa i Kościoła, z pomocą Pana Boga i z pomocą ludzi”.

Słowa Papieża co chwilę przerywa burza oklasków. Jeszcze przejęty wzruszeniem Jan Paweł II zwraca się w stronę mistrza ceremonii, który mu sugeruje: „wystarczy, wystarczy...” A Ojciec Święty, jak dobry uczeń, okazuje mu posłuszeństwo.

Na wiadomość o wyborze kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Piotrową, w Polsce odzywają się wszystkie dzwony. Radość wyciąga ludzi z domów. Ulicami miast ruszają spontaniczne pochody.

Góralu czy ci nie żal?

Wiadomość o wyborze na Stolicę Piotrową Karola Wojtyły wywołuje na świecie sensację. Po raz pierwszy od ponad 400 lat wybrano kardynała, który nie jest Włochem. Co więcej po raz pierwszy w historii Papieżem zostaje Słowianin i to jeszcze z za „żelaznej kurtyny”.

Dzień po wyborze Jana Pawła II w radiu watykańskim kardynał Stefan Wyszyński, Prymas Polski, przedstawia Karola Wojtyłę.

– To jest człowiek, dla którego modlitwa jest żywiołem czerpanym na kolanach, pełną dłonią z dziecięcej wiary. Głęboka była miłość kardynała Wojtyły do swobody wędrowca, rodzimych lasów i pól. Był człowiekiem rozkochanym w królewskim Krakowie. Aż łzy wyciska na myśl o utraconym kraju, tak, że na usta ciśnie się nie do opanowania pytanie: „Góralu, czy ci nie żal odchodzić od stron ojczystrych?” – zastanawia się Prymas Tysiąclecia. – Ale nasz Góral z Wadowic, gdy z Watykanu myślą na lasy spoziera, gdy łzy rękawem ociera, na pewno sobie odpowie: dla Boga, dla Kościoła, dla jego wielkich spraw i zadań, które piętrzą się przed ludzkością. *Gaude, Mater Polonia* – oddałaś Bogu i Kościołowi wychowanego wśród walk i cierpień narodu swojego najlepszego syna.

Syn Polski

Na rzymską Stolicę Piotra wstępuje dzisiaj biskup, który nie jest rzymianinem. Biskup, który jest synem Polski – mówił w swej pierwszej homilii Jan Paweł II. Ale z tą chwilą i on staje się rzymianinem. Tak, rzymianinem! Także dlatego, że jest synem narodu, którego historia od zarania dziejów i którego tysiącletnia tradycja naznaczone są żywą, mocną, nigdy nie przerwana, przeżyta i głęboką więzią ze Stolicą Piotrową. Narodu, który tej Stolicy pozostał zawsze wierny. O niezbadane są wyroki Boskiej Opatrzności!

DEPESZE GRATULACYJNE

Polska

Na tronie papieskim po raz pierwszy w dziejach jest syn polskiego narodu, budującego w jedności i współdziałaniu wszystkich obywateli wielkość i pomyślność swej socjalistycznej Ojczyzny, narodu będącego gorącym orędownikiem współpracy i przyjaźni wszystkich ludów, narodu, który wniósł powszechnie uznawany wkład w rozwój ogólnoludzkiej kultury.

Edward Gierek, Henryk Jabłoński, Piotr Jaroszewicz

Związek Radziecki

Zechce Wasza Świątobliwość przyjąć życzenia z okazji wyborów. Życzymy owocnej działalności w interesie odprężenia międzynarodowego, przyjaźni i pokoju między narodami.

Leonid Breżniew

Wielka Brytania

W związku z objęciem stanowiska, na które Wasza Świątobliwość został powołany, przesyłam gorące gratulacje i moje najlepsze życzenia szczęśliwego i pomyślnego pontyfikatu.

Elżbieta, królowa

Włochy

Proszę, by Wasza Świątobliwość z życzeniami narodu włoskiego przyjąć raczył i moje osobiste: niech ten pontyfikat, naznaczony tak szlachetnymi celami, takim właśnie zapisze się w wiecznym nauczaniu Kościoła.

Alessandro Pertini, prezydent

Stany Zjednoczone

Podczas mojej wizyty w Polsce, wczesną wiosną tego roku, Rosaline i ja nabraliśmy przeświadczenia o duchowej odporności narodu, który dał Waszą Świątobliwość światu. Wszyscy Amerykanie podzielają moje uczucia serdecznej wdzięczności za wybór Waszej Świątobliwości.

Jimmy Carter, prezydent

Republika Federalna Niemiec

Wielu ludzi na świecie, nawet daleko spoza kręgu Kościoła katolickiego, spogląda z nadzieją na Waszą Świątobliwość. Starania o pokój, sprawiedliwość i równość społeczną niech będą ukoronowane łaską i osiągnięciami. Życzę długiego i pełnego błogosławieństwa pontyfikatu.

*Helmut Schmidt, kanclerz
RFN*

Izrael

Jesteśmy pewni, że cechujące Waszą Świątobliwość umiłowanie pokoju i sprawiedliwości ułatwi tę ważną pracę papieża nad umocnieniem miłości między narodami. Wyrażamy głębokie zadowolenie, że nadzieje na pokój są tak bliskie do urzeczywistnienia na tej Ziemi świętej.

Izaak Navon, prezydent

Francja

Wasza Świątobliwość zna przyjaźń, jaką Francja zawsze okazywała Polsce, a także nasz podziw i szacunek dla żarliwej wiary chrześcijańskiej polskiego narodu. Właśnie dlatego z ufnością oddaję Waszej Świątobliwości hołd pełen mego synowskiego szacunku.

Valery Giscard d'Estaing, prezydent

Organizacja Narodów Zjednoczonych

Ze swojej strony pragnę zapewnić Waszą Świątobliwość, że nie pominię żadnego wysiłku, by rozpoczęta już współpraca między Stolicą Apostolską a Narodami Zjednoczonymi rozwijała się dla dobra wszystkich narodów. Proszę, Ojczyści Święty, o przyjęcie zapewnienia o moim pełnym czci szacunku i poważaniu.

Kurt Waldheim, sekretarz generalny ONZ

c. d. n.

Andrzej Witkowski

Kalendarium życia Karola Wojtyły – ks. Adam Boniecki. Wyd. Znak. Kraków 1983.

Droga do Watykanu Jana Pawła II – Ks. M. Maliński. Nakładem Księży Marianów. Londyn 1981.



Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia

VI Dzień Papieski upłynął pod hasłem „Jan Paweł II – Sługa Miłosierdzia”. W październiku pod takim właśnie tytułem w Szkole Podstawowej nr 80 odbył się Konkurs Papieski, którego organizatorami byli katecheci: p. Lucyna Cybula, s. Salezja, s. Bernarda.

W dniu 26.X.2006 r. Komisja Konkursowa w składzie: p. Beata Resmer, p. Iwona Uciechowska, p. Lucyna Cybula, s. Bernarda, wytypowała laureatów:

• **W kategorii klas I – II (91 uczestników):**

I miejsce Kisielińska Kamila Ic
 II miejsce Sakowicz Wojciech IIb
 III miejsce Zwara Mateusz Ic
 Wyróżnienia: Gałutowska Marika IIb
 Jadeszko Oskar Ia
 Jarzyńska Dominika

• **W kategorii klas III – IV (97 uczestników):**

I miejsce Tomaszewska Martyna IVc
 II miejsce Kamieniecki Marcin IVc
 III miejsce Truszkowska Anna IIIa

Wyróżnienia: Węgrzynowska Klaudia IVa
 Gadomska Sonia IVc

• **W kategorii klas V – VI (26 uczestników):**

I miejsce Szewczyk Błażej VIa
 II miejsce Moskal Joanna Vd
 III miejsce Kurasik Mateusz VIa

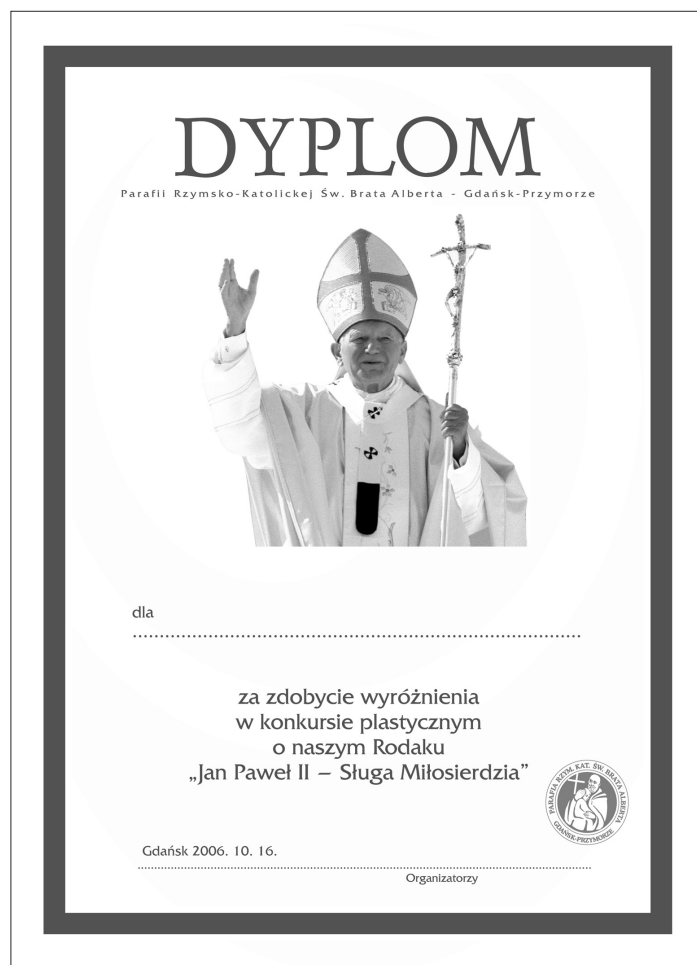
Prace te były pokazywane wymiennie na wystawie w kościele św. Brata Alberta w Gdańsku od 14.X do 11.XI.2006 roku. Nagrody i dyplomy zostały wręczone podczas Apelu Galowego 6.11.2006 roku.

Również w Szkole Podstawowej nr 79 został uczczony nasz Wielki Rodak poprzez zaangażowanie w po wyższy konkurs. Organizatorami byli: s. Salezja, s. Bernarda i p. Aneta Bratke.

• **Laureatami zostali:**

I miejsce Godlewski Karol Vb
 II miejsce Rulewski Jacek Vb
 III miejsce Dylicki Tomasz IIb
 Wyróżnienia: Sieniawska Angelika IIc
 Leszczyńska Katarzyna Ib
 Leszczyńska Barbara Ib

Prace konkursowe były pokazywane wymiennie na wystawie w kościele św. Brata Alberta w Gdańsku od 14.X do 11.XI.2006 roku. Nagrody i dyplomy zostały wręczone podczas uroczystych Apeli w poszczególnych szkołach.



Dziękujemy za wielkie zaangażowanie wszystkim uczestnikom i serdecznie gratulujemy zwycięzcom. Niechaj pamięć o naszym wspaniałym Rodaku trwa i pogłębia się nasza więź z Bogiem za wzorem Jana Pawła II.

s. Bernarda



Do szopy przymorskiej, hej! Pasterze, owieczki, osiołku i wołku!

Najpierw było Dzieciątko Jezus. Prawdziwe betlejemskie. Pamiętające zawieruchę niepokojów na Bliskim Wschodzie. Przyjechało z pielgrzymami naszej parafii z Ziemi Świętej. Figurkę nabyliśmy w pobliżu Bazyliki Bożego Narodzenia od chrześcijan arabskiego pochodzenia. Zwyczajem tamtejszym musieliśmy się targować. Dzieciątko zostało wycenione. Bóg odwiecznie w cenie, oceniany i wyceniany przez człowieka. Pokorny aż nienormalne. Dzieciątko potem dotknęło Golgoty i Grobu Pańskiego. Takie małe, uświęcone cierpieniem tamtejszej ziemi, nasiąknięte śpiewem mueziców z pobliskich meczetów, zapatrzone na Wzgórze Dawida, gdzie posługują polskie siostry karmelitanki. Opuszczając z grupą przymorską Betlejem, miejsce konfliktów, pozostawiło za sobą ośmiometrowy betonowy mur. A przecież przyszło na świat, aby „zburzyć rozdzielający ich mur – wrogość”. Ale oni nieliczni Jego przesłanie Miłości i Pokoju przyjęli. Potem na lotnisku w Tel Awiwie Dzieciątko okazało się podejrzane. Nieufni Izraelczycy poddali je przeswietleniu, szczegółowemu badaniu. Czyżby niewinne, pokorne i ciche mogło być aż tak niebezpieczne? Przebywszy kilka tysięcy kilometrów LOT-em, roziskrzona oczy betlejemskiego Dzieciątka zobaczyły Przymorze w dekoracji żłóbka naszego kościoła.

Uroczycie poświęconą figurkę na Mszy św. Pastorskiej A.D. 2005 przeniósł do żłóbka ks. Proboszcz Grzegorz Stolczyk. Z wielkim wzruszeniem, małe ciało, owinięte w pieluszkę, złożył w żłobie. Jak Maryja troskliwie Je otulił. Kapłani, nasi pasterze, pierwsi upadli na kolana, aby adorować Najwyższego, co tej Świętej Nocy na ziemię zszedł. A lud jak owczarnia nucił koledy, ogrzewając tym śpiewem i ciepłym oddechem zimną stajenkę, nasz kościół jak żłóbek prosty i ubogi. W tym roku dach ocieplony, ławki nowe, teren uporządkowany. Ciepłej, wygodniej i piękniej. Dzieciątko Jezus, w tylu miejscach na świecie ciągle nieznanie i niechciane, musi być u nas bardziej kochane! Zasługuje na piękną stajenkę. Otworzyły się serca i kieszenie. Parafianie, jak pasterze i króle, szli ze swymi darami, aby ich Mały Książę Pokoju, gdy przyjdzie, miał wszystko przygotowane. Betlejemskie Dzieciątko, do szopy, hej! W tym roku przyszło do Ciebie nowe towarzystwo. Poświęcenie figurek odbyło się na roratach, gdzie przemierzaliśmy z Małym Gościem szlaki Ziemi Świętej. W szopce stoi żywo cała nasza parafia.



Za wszystkie ofiary darczyńcom Uśmiechniętego Dzieciątka z serca, z modlitwą dziękujemy:

Maryjo, Twa macierzyńska troska niech Kościół Domowy otoczy;

Św. Józefie, wspieraj pomocą członków Semper Fidelis;

Aniołku modlitwy, oręduj za rodziną pp. Urszuli i Jana Rójek;

Aniołku adoracji, błogosławieństwo wyprasza dla pp. Anny i Franciszka Szymańskich;

Aniołku „Gloria”, wyśpiewuj chwałę Panu wraz z Rycerstwem św. Michała Archanioła;

Królu Kacprze, świętość jak złoto p. Alinie Sowińskiej wyprasza;

Królu Melchiorze, wszelkie łaski jak dym kadzidła niech na grupy Miłosierdzia Bożego płyną;

Pastuszk z trąbką, wdzięczne psalmy przed Bogiem za nasz chór parafialny graj;

Pastuszk kłęczący, za ministrantami seniorami i p. kościelnym się módl;

Pastuszk z owieczką, przytul do Serca Jezusa pp. Bożenę i Wiesława Bączalskich;

Pastuszk z kózką, przed Dzieciątkiem razem z ks. Pawłem i Wspólnotą Jezusowej Łodzi się kłaniaj;

Pastuszk baco, co włosy straciłeś, troskę i Bożą Mądrość dla p. Eli i Waldka Kanków wyprasza;

Wielbłądzie dwugarbny, modlitwy członków Żywego Różańca przed tron Boga noś;

Wołku, radosnymi oczami kapłaństwo ks. Piotra rozweselaj;

Osiołku z maleństwem, piękno Dzieciństwa Bożego w kapłaństwie ks. Janusza ogłasza;

Baranie jeden, siostrom betankom o ofierze Miłości Baranka Bożego przypominaj.

Wspólnotom naszej parafii, indywidualnym ofiarodawcom, uczęszczającym na roraty, co na zbieraną kolektę nie szczydzili grosza – Aniołku „Bóg zapłać!” w imieniu ks. Proboszcza i milusińskich, co przyjdą do żłóbka, mów i główką wdzięcznie kiwaj!

Królu Baltazarze, pozostali pastuszkowie, owieczki, co teraz w stajence stoicie, tym, co was wykupili, szczęścia wiele w te święta dajcie!

Wszystkim kapłanom i parafianom niech Gwiazdka Betlejemka świeci i pokój ogłasza!

A Betlejemskie Dzieciątko niech wam hojnie błogosławi!

Do szopy, hej!

s. Michaela

Archidiecezjalny Dzień Wspólnoty Eucharystycznego Ruchu Młodych

14.X.2006 roku Wspólnota ERM-u przy parafii św. Brata Alberta udała się na Archidiecezjalny Dzień tejże Wspólnoty, którego organizatorem był ks. Rafał Ziemann – nasz Gdański Moderator. Tym razem bazą była parafia św. Piotra i Pawła w Gdańsku. Ujrzeliśmy cudowny Obraz Matki Bożej i modliliśmy się w intencjach, które tutaj przywieźliśmy, poznaliśmy historię zabytkowego kościoła, zwiedziliśmy zabytki – dzięki naszemu przewodnikowi – p. Renacie dowiedzieliśmy się dużo ciekawych rzeczy. Gościem specjalnym była Krajowa Moderatorka – s. Bożena Kolczyńska, z którą i dzieci, i animatorzy mieli możliwość spotkania.

Pośpiewanie i autoprezentacja rozpoczęły nasz ważny dzień. Ks. Zbigniew Wądryk wprowadził dzieci w tematykę Eucharystii i apostołstwa mówiąc konferencję „Wy, dajcie im jeść”. Jezusa Eucharystycznego winniśmy przyjmować z czystym sercem, a gdy się ono zabrudzi – bie-

gnąć do źródła łask jakim jest Sakrament Pokuty i Pojednania. Jezus potrzebuje naszych czystych serc, aby mógł w nich działać... Centralnym punktem była uroczysta Msza św. pod przewodnictwem ks. kanonika Zbigniewa Zielińskiego, Dyrektora Wydziału Duszpasterskiego. Kaznodzieja w kazaniu poruszył ważny wątek świadomego przeżywania Eucharystii...

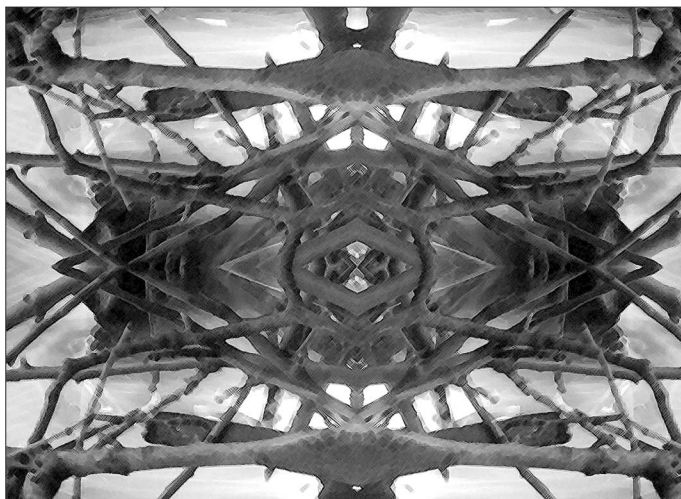
Posiliwszy się duchowo i na ciele wyruszyliśmy na wspaniałą przygodę, aby po franciszkańsku zaapostołować na ulicach Starówki. Modlitwą i śpiewem chwaliliśmy Pana Boga, modląc się o rychłą beatyfikację naszego rodaka Jana Pawła II. Dziękujemy gdańszczanom i turystom za serdeczne przyjęcie naszego „Marszu dla Jezusa”. Dzielmy się chlebem i wiarą oraz radością, która z niej płynie!!!

s. Bernarda



"STWORZENIE"**wołanie**

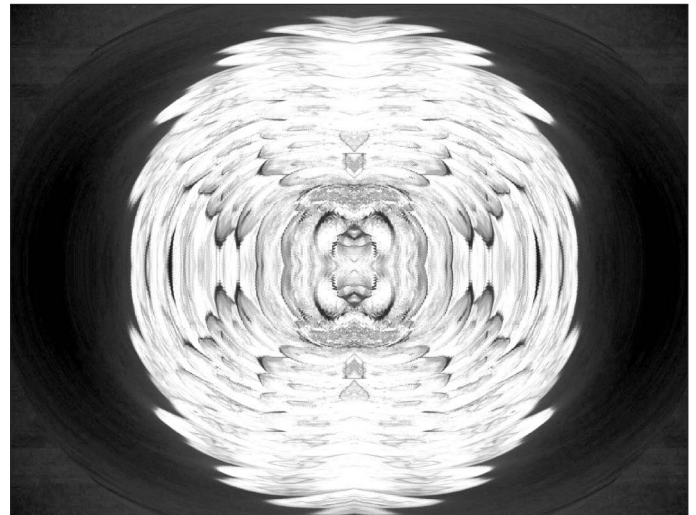
wołamy coraz głośniejszymi ustępstwami chwili
wrzucamy do kotła zbiorowość nadziei
nie idzie nam dobrze zostajemy w tyle
tyle różności tkwi nam w szczegółach
tyle szczegółów dziś nas dopada
mija nas wieczność ciągłego szukania
odjeżdża pociąg polskiego wyboru
gdzieś się nam podział rozum myślenia
prostymi zdaniem ciągłego następstwa
gdzieś nam się ukrył spokój milczenia
i jest nam dobrze gdy nas tu nie ma
w kraju rodzinnym naszego spełnienia

**ciągle czegoś nam brak**

ciągle czegoś nam brak
coś nas pogania w gonitwie sukcesu
ktoś nam udziela mądrych rad
w krótkim seansie chwytnych obrazów
gdzieś nam uciekła dobra myśl
ta prosta wykładnia dobrego uczynku
zawęża się nasze widzenie
słowo za słowo wyrzutnia głupoty
niechęć urasta w strukturę chamstwa
nawet sztuka jemu nie sprostą
ciągle czegoś nam brak

poetą może być każdy

poetą może być każdy
kto pod powiekami wyobraźni
własne widzenie przetworzy
w czytelny wymiar słowa
z odrobiną niezbitą mądrości
z poczuciem humoru
w tej naszej nieśmiesznej rzeczywistości

**w moim mieście**

w moim mieście sami dobrzy ludzie żyją
dobry człowiek sprzedał mi zepsuty samochód
inny oszukał mnie na jego naprawie
sąsiad z mojego osiedla który codziennie mi się kłania
taki uczciwy po cichu gwoździem po świeżym lakierze
zaznaczył szczyt swojej możliwości
piekarz do chleba wrzucił kilka ziarenek piołunu
a lekarz dodał pawulon aby skrócić męki
nauczycielka wyszła na chwilę na skręta
a dobrzy koledzy dla hecy wyrwali człowieka z korzeniami
i można by tak bez końca za profesorem stanisławskim
szukać pośród doskonałych ze świecą wyrzutków
społeczeństwa

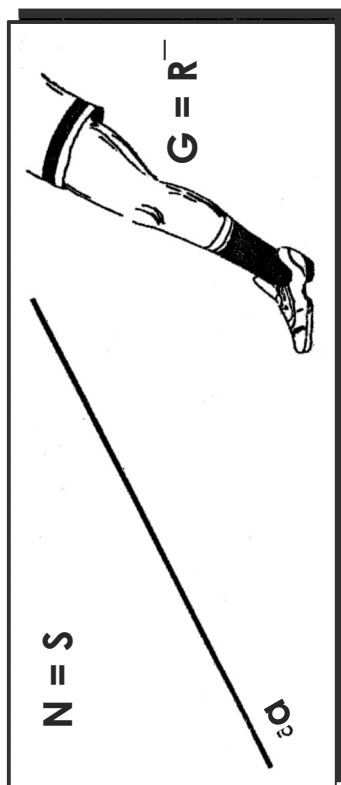
w moim mieście dobrzy ludzie żyją
tacy normalni co dobrze o sobie myślą
nie zabiłem nie ukradłem a reszta jest moim sukcesem
strzeż nas dobry Panie od takiej zacości



wiersze i zdjęcia kazimierza sakowicza

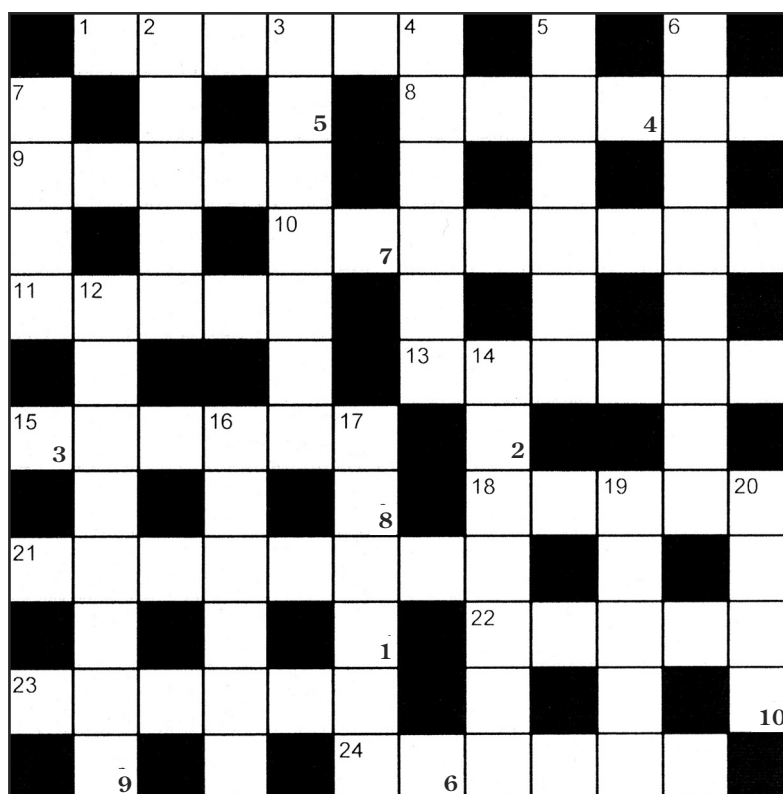
Każdy może „stwarzać”, dlatego serdecznie zapraszamy wszystkich „stworców” do współpracy. Oczekujemy na ciekawe zdjęcia i dobre wiersze. kazek821@wp.pl

krzyżówka nr 13



REBUS. Rozwiązanie dwuwyrzowe,
o początkowych literach: L. N.

„BARYT”



Rozwiązanie krzyżówki 12 z nr 27:

hasło: TAKIE SZARE DNI

Poziomo: Akropol, pelikan, ententa, rebab, sztab, amerek, tukan, Hlond, izobara, tarka, ruada, Te Deum, Idaho, odwet, plicoen, fanatyk, Niagara.

Pionowo: Aparat, romb, plebania, lotto, pantera, lias, kontrola, norbid, karmazyn, harmonia, obelisk, triumf, altana, eocen, opat, wyka.

Rozwiązanie rebusu:

SZKODA LATA (szkoła, lata)

Prawidłowe rozwiązanie nadesłały:

Inge Czarniak
Elżbieta Wiącek
Danuta Świtalska

Gratulujemy!

Rozwiązanie krzyżówki i rebusu z nr 29 Głosu Brata prosimy składać w kiosku parafialnym lub wrzucić do skrzynki na drzwiach wejściowych do plebanii w terminie jednego miesiąca od ukazania się tego numeru. Wśród osób, które nadesłały prawidłowe rozwiązanie, wylosujemy nagrodę. Życzymy powodzenia!

Poziomo:

- 1) może być dyplomatyczny lub konsularny; tułów.
- 8) zbiór rzeczy, elementów itp.
- 9) zanik tkanek i narządów.
- 10) twardy ser podpuszczkowy.
- 11) przeciwieństwo sprzedaży.
- 13) krzew o kwiatach białych, różowych, czerwonych lub żółtych.
- 15) odmiana zająca.
- 18) roślina na barszcz.
- 21) odrestaurowanie lub wzniesienie na nowo zniszczonych budowli.
- 22) zagłębienie w ziemi zwykle przy robotach budowlanych.
- 23) miasto w stanie Illinois, w zespole miejskim Chicago.
- 24) może być ratunkowa.

Pionowo:

- 2) siedziba głównych bogów mitologii greckiej.
- 3) filar, słup, kolumna.
- 4) szeroka, ozdobna wstęga.
- 5) człowiek wrażliwy na piękno.
- 6) gatunek mięsa.
- 7) reżyser polski, twórca „Pasażerki”.
- 12) pracownik administracyjny.
- 14) przedmiot radości dziecka.
- 16) krążek jako cel w strzelaniu sportowym.
- 17) zmartwienie.
- 19) część bluzki, płaszcza, koszuli.
- 20) sterta siana, słomy.

Opracował: BARYT.

Uwaga:

Litery z pól ponumerowanych dodatkowo od 1 do 10 utworzą wyraz, który wystarczy podać jako rozwiązanie krzyżówki.





**W wyjątkowym czasie Bożego Narodzenia
wszystkim czytelnikom Głosu Brata
życzymy, aby słowo Dobrej Nowiny
wniosło w nasze domy nadzieję i spokój
w Nowym Roku 2007**

Redakcja

WŁĄCZENI DO WSPÓLNOTY PRZEZ CHRZEST ŚWIĘTY:



Paulina Joanna Majorczyk	24.09.2006 r.
Karolina Dominika Stankiewicz	8.10.2006 r.
Stanisław Julian Zbroiński	8.10.2006 r.
Igor Kędzia	8.10.2006 r.
Oliwia Patrycja Peszek	8.10.2006 r.
Szymon Stanisław Chwojnicky	8.10.2006 r.
Hubert Oliwier Frontczak	8.10.2006 r.
Łukasz Wojciech Filbrandt	8.10.2006 r.
Seweryn Marek Kałużny	8.10.2006 r.
Maja Magulska	22.10.2006 r.
Amelia Oliwia Mażul	12.11.2006 r.
Anna Beata Os	26.11.2006 r.
Oskar Siebert	26.11.2006 r.
Daniel Bach	3.12.2006 r.
Łukasz Rudziński	10.12.2006 r.
Julia Helena Kierschkowska	16.12.2006 r.
Nikola Janina Jaszczyńska	16.12.2006 r.

POWOŁANI DO WIECZNOŚCI:



Ś.p. Stanisław Buczyński, lat 52, zm. 21.09.2006 r.
 Ś.p. Helena Maria Szymaniak, lat 67, zm. 23.09.2006 r.
 Ś.p. Helena Pelagia Trzebińska, lat 83, zm. 25.09.2006 r.
 Ś.p. Teresa Janina Józwiak, lat 60, zm. 26.09.2006 r.
 Ś.p. Tadeusz Starzycki, lat 81, zm. 27.09.2006 r.
 Ś.p. Janina Wojdat, lat 92, zm. 2.10.2006 r.
 Ś.p. Henryk Tadeusz Strehlau, lat 48, zm. 29.08.2006 r.
 Ś.p. Ludwik Ignacy Knasiak, lat 69, zm. 17.10.2006 r.
 Ś.p. Monika Żynda, lat 93, zm. 20.10.2006 r.
 Ś.p. Jan Arłukiewicz, lat 63, zm. 20.10.2006 r.
 Ś.p. Gertruda Kulpa, lat 80, zm. 24.10.2006 r.
 Ś.p. Henryk Zygmunt Studziński, lat 76, zm. 27.10.2006 r.
 Ś.p. Henryk Bernard Hinc, lat 64, zm. 27.10.2006 r.
 Ś.p. Stanisław Franciszek Łyszkowski, lat 72, zm. 28.10.06 r.
 Ś.p. Jan Bącznyński, lat 77, zm. 1.11.2006 r.
 Ś.p. Kazimierz Jurczyk, lat 58, zm. 2.11.2006 r.
 Ś.p. Zuzanna Chrzanowska, lat 89, zm. 5.11.2006 r.
 Ś.p. Jan Zieliński, lat 70, zm. 7.11.2006 r.
 Ś.p. Zdzisław Wyzkiewicz, lat 84, zm. 8.11.2006 r.
 Ś.p. Stanisława Hierowska, lat 91, zm. 7.11.2006 r.
 Ś.p. Ludmiła Andrzejewski, lat 96, zm. 11.11.2006 r.
 Ś.p. Marian Mudent, lat 71, zm. 12.11.2006 r.
 Ś.p. Irena Leszczyńska, lat 66, zm. 14.11.2006 r.
 Ś.p. Edmund Stanisław Racki, lat 70, zm. 15.11.2006 r.
 Ś.p. Helena Błażejczyk, lat 93, zm. 22.11.2006 r.
 Ś.p. Stefania Krupowicz, lat 91, zm. 23.11.2006 r.
 Ś.p. Cecylia Eugenia Wrzesińska, lat 68, zm. 25.11.2006 r.
 Ś.p. Henryka Tyszka, lat 43, zm. 1.12.2006 r.
 Ś.p. Wacław Morawski, lat 86, zm. 4.12.2006 r.
 Ś.p. Tadeusz Hierowski, lat 93, zm. 7.12.2006 r.
 Ś.p. Benedykt Szczechowiak, lat 72, zm. 8.12.2006 r.

Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen.

PRZYJELI SAKRAMENT MAŁŻENSTWA:



Brunon Papke i Bożena Jadwiga Kasprzycka
21.09.2006 r.
 Tomasz Paweł Filipek i Joanna Stanisława Ziółkowska
23.09.2006 r.
 Dariusz Henryk Tyda i Joanna Irena Orłowicz
2.12.2006 r.
 Jacek Zenon Ugniewski i Marzena Małgorzata Pietrzak
8.12.2006 r.

**„Głos Brata” – pismo wydawane przez Parafię pod wezwaniem św. Brata Alberta
adres redakcji: 80-395 Gdańsk, ul. Olsztyńska 2, e-mail: albert.diecezja.gda.pl**

Opiekun redakcji – ks. Tadeusz Polak. Redaguje zespół. Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania nadesłanych tekstów. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
 Listy do redakcji prosimy składać w punkcie sprzedaży prasy katolickiej przy kościele lub w kancelarii parafialnej.
 Opracowanie graficzne, skład i przygotowanie do druku: Teresa Sowińska. Korekta: Dariusz Waśniewski.
 Zdjęcia: Mirosław Jaśkowiak, Stanisław Mazurek, Wojciech Milewski, Janusz Bałanda-Rydzewski, Teresa Sowińska, ks. Tadeusz Polak, archiwum. Okładka i ilustracje: Andrzej Sowiński.

WIZYTACJA KANONICZNA 9-10.XII.2006 r.



PRACE PORZĄDKOWE I BUDOWLANE

